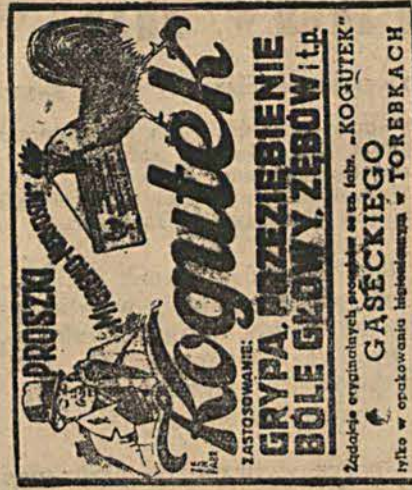


# DZIENNIK NARODOWY



## Różne prądy na Wiejskiej

### Zaskoczenie mową płk. Wendy — O właściwy zakres prac 6-go Sejmu

Posiedzenie Sejmu, na którym ujawniło się oblicze jednego z ciał ustawodawczych, powstałych w wyniku listopadowych wyborów przeciągnęło się późno aż do północy nieomal.

W relacjach prasowych z tych przydługich obrad to lub owo zostało pominięte. Naogół jednak obraz szóstej izby poselskiej w Rzeszypospolitej znalazł odbicie w relacjach. Potwierdza ono całkowicie nasze refleksje o szarzyźnie tego pierwszego dnia poselskiego i płynącej zeń nauce.

Część prasy słusznie zwróciła uwagę na wystąpienie szefa sztabu Ozonu płk. Wendy, chociaż tekst tej mowy dotarł do pism niezwykle późno już dobrze po północy.

„Wieczór Warszawski” podaje autoryzowany wyciąg z tej mowy w obszernym skrócie p. t. „Szef sztabu „Ozonu” wystąpił z krytyką programu wicepremiera Kwiatkowskiego”. Stojący na zupełnie

innym stanowisku „Dziennik Ludowy” o mowie tej pisze p. t.: „Niespodziewana opozycja szefa sztabu OZN”, co następuje:

„Ostatnim mówcą w dyskusji nad expose wicepremiera Kwiatkowskiego był płk. Wenda, szef sztabu „Ozonu”. Przemówienie to było wielką niespodzianką. W kuluarach mówiono, że płk. Wenda odpowie tylko pos. Dudzińskiemu, tymczasem szef sztabu Ozonu zaatakował plan gospodarczy wicepremiera Kwiatkowskiego, jako za wąski. Polska musi mieć wzorem państw totalistycznych — twierdził mówca — plan szeroki. A tak ten — zresztą wypowiedziany w tonie ostrym — jest tem bardziej ciekawy, że zbiegł on się z artykułem „Gazety Polskiej”, całkowicie pokrywającym się z przemówieniem płk. Wendy.”

Oficjalny organ Ozonu „Gazeta Polska” odnośnie ustep sprawozdania sejmowego tytułuje: „O śmiały plan gospodarczy. Przemówienie wicemarszałka Wendy”

We wrażliwości z obrad codziennych sprawozdawca „Gazety Polskiej” poza złożeniem ho-

du szefowi Ozonu gen. Skwarczyńskiemu zatrzymuje się specjalnie na mowie posła Stahla, pisząc, że „dał on odpór tym, którzy chcą uchodzić za niezależnych”. Poseł Stahl — pisze „Gazeta Polska” — :

„przestrzegł przed gloryfikowaniem zasady niezależności. Niezależność bowiem zawiera więcej przywar, niż cnot ludzkich. „Kimże jest — zapytał pos. Stahl — człowiek „niezależny” od ideałów narodowych i państwowych?”

Sprawozdawca „Gazety Polskiej” dostrzegł też, że: „Schożącemu z trybuny ks. Lubelskiego, który jest posłem „dzikim”, członkowie O.Z.N. nagrodzili oklaskami”.

Natomiast do mowy posła Wendy komentarz w „Gazecie Polskiej” niema.

Organ kół wojskowych „Polska Zbrojna” potraktowała całą relację z obrad Izby rzeczowo. Poza wierną relacją z odczytanej mowy szefa Ozonu Skwarczyńskiego znajdujemy w „Polsce

Zbrojnej” bardzo sumaryczne sprawozdanie p. t. „Narady w Sejmie nad preliminarzem budżetowym” uwzględniające głównie „wyciągniętą rękę” posła Ostrowskiego do Ukraińców.

„Polska Zbrojna” podaje także trzy punkty zapytania interpelacji posła Putka.

Dość miejsca poświęca prasa ozonowa mowie posła Browińskiego, która gdzieindziej wśród relacji z wystąpienia kolegów jego z tegoż stronnictwa mniej była uwzględniona. Poseł Browiński należy do grupy sztabu planującego. Mówił on m. in.:

„Obóz nasz dąży do przebudowy społecznej i do planowej organizacji życia tak, aby mogło ono zapewnić poparcie najmniejszej polityce gospodarczej państwa. Sam p. wicepremier powiedział, że plan jego będzie rozszerzony, jeżeli znajdzie się organizacja polityczna, na której będzie można oprzeć ten program. Nasz obóz znajduje się obecnie w tem stadium swego rozwoju, że jest w przededniu możliwości dania tego zapewnienia.

Czeka nas jeszcze jeden wysiłek polityczny: wybory samorządowe. I te wybory chcemy wygrać i wtedy będziemy mieli świadomość naszej siły i krzepkości i będziemy mogli dać p. wicepremierowi owo zapewnienie. I dlatego możemy dziś zwrócić się do p. wicepremiera z prośbą, ażeby już obecnie wydał polecenie rozszerzenia programu inwestycyjnego. Dla realizowania swych celów nasz Obóz nie wymaga żadnych uprzywilejowań. Mamy większość w ciałach ustawodawczych i niewątpliwie będziemy mieli znakomitą większość w samorządzie”.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.).

## Korsyka i Tunis wierne Francji

### Demonstracje przeciw wystąpieniom włoskim

PARYŻ. 4.12. Byli kombatanci — Korsykańczy, uchwalili dziś rezolucję, zwracającą się ostro przeciw manifestacji włoskiej na posiedzeniu parlamentu. Rezolucja ta została przesłana premierowi Daladier.

TUNIS. 4.12. Dziś rano głównymi ulicami Tunisu przeciągały tłumy młodzieży, manifestujące przeciwko

wystąpieniom antyfrancuskim w parlamencie włoskim. Młodzież ciągnęła ulicami, śpiewając Marsyljanek i wznosząc okrzyki „Niech żyje Francja”.

Na avenue Jules Ferry demonstranci zdemolowali wystawę księgarń włoskiej. Następnie tłum skierował się przed pałac rezydenta, gdzie jednak napotkał na kor-

don policji. Wówczas tłum skierował się pod konsul włoski.

Policja nie dopuściła manifestantów, nieliczne jednak grupy przedostały się przed gmach konsultatu, gdzie odśpiewały Marsyljanek i wznosiły okrzyki na cześć Francji. Około południa policja opanowała sytuację i manifestantów rozproszyła.

## Daladier przed Izba

### oparty onową większość

PARYŻ. 4.12. Jakkolwiek data zwołania parlamentu nie jest dotychczas urzędowo ustalona, to jednak uchodzi za rzecz pewną, iż otwarcie drugiej sesji nadzwyczajnej nastąpi 8 grudnia. Dotychczas złożono 17 interpela-

cyj. Spodziewana jest debata generalna, w toku której premier Daladier złoży deklarację o dotychczasowej działalności rządu. Debata zakończy się uchwaleniem wotum zaufania, za którym po raz

pierwszy od czerwca 1936 r. wypowiedzą się zapewne wszyscy deputowani prawicowi.

W ten sposób powstanie nowa większość, która zastąpi większość Frontu Ludowego.

## Sicz zaporozńska za Dunajem

### Wieści z Rusi Podkarpackiej

Ciekawe wieści płyną ze wszech stron Rusi Podkarpackiej.

W tej chwili istnieją tam już trzy konsulaty: niemiecki generalny w Huszt, w najbliższych dniach zostanie zainstalowany również konsulat rumuński.

Polski konsulat z Użhorodu został przeniesiony do Sewlaszy.

Stolica Apostolska wyznaczyła biskupa dra Njaradi wizytatorem apostolskim i administratorem nowej podkarpackiej diecezji grecko-katolickiej.

Mgr. Njaradi studja teologiczne odbył we Lwowie i Rzymie, gdzie otrzymał stopień doktora nauk teologicznych.

Mgr. Njaradi uchodzi za jednego z większych znawców spraw uńijnych.

Przedstawiciel Niemców na Rusi Podkarpackiej, inż. Rigal, udzielił wywiadu korespondentom prasy niemieckiej, w którym oświadczył: „Niemcy, którzy żyją w przyjaźni z Ukraińcami, od pierwszych dni osiedlenia się na Karpach Ukrain-

ie, witają karpacko-ukraińską autonomię oraz jej autora ministra Rewaja, jako jedynego możliwe rozwiązanie, w interesie zaprowadzenia ład i porządku na Karpach Ukrainie.

Niemcy karpaccy sądzą, że trzeba nareszcie odrzucić Rusinów i przyjąć nazwę Ukraińców.

Do Huszt przybyło ostatnio wielu dziennikarzy zagranicznych, zwłaszcza niemieckich i angielskich.

Na dłuższy okres czasu pozostaną tam korespondenci „Daily Mail”, „Neues Wiener Journal”, „Voelki-

scher Beobachter”. Znamienne jest, że ukraińską prasę lwowską z Huszt obsługują korespondenci tej prasy, stale przebywający w Berlinie, a obecnie przenieśli się do Huszt.

„Ukraińska Hromada” w Rzymie przeprowadziła składkę na rzecz „Siczy Zakarpaciej”. Zebrano 500 lirów.

Teatr ukraiński w Huszt „Nowa Scena” na inauguracyjnym przedstawieniu w obecności przedstawicieli władz oraz organizacji, dał operę „Zaporozcy za Dunajem”.

DWA DNI SEJMOWE zarysowa- w sposób dość wyraźny dwie koncepcje gospodarcze, różniące się sposobem zupełnie zasadniczym. Jedną reprezentuje program wicepremiera Kwiatkowskiego, który dał do szarmonizowania akcji inwestycyjnej państwa z prywatną działalnością gospodarczą; do pozostania tej ostatniej dość znacznego presu swobody; do normowania państwa inwestycji publicznych w narastających nadwyżkach społecznego dochodu.

Drugą reprezentuje plan, hodowany w pewnych komórkach Ozonu, o rozszerzenia akcji inwestycyjnej; do ujęcia prywatnej działalności gospodarczej w karby państwowych planów; do finansowania aktywności publicznej z perspektyw przyszłych dochodów państwa „śmiałe operacje kredytowe”. Pierwszą koncepcję możnaby określić jako dość bliską zasadom demokratycznym; drugą — jako odwołującą się do wzorów totalitaryzmu. A to nietylko ze względu na mechanizm każdej z tych koncepcji, lecz również ze względu na skutki.

Program p. wicepremiera stara w sposób organiczny zachować równie między aktywnością i doświadczeniem państwa, a aktywnością i doświadczeniem obywatela. Wskazywał pewnych kół Ozonu zmierzających do zapewnienia w sposób mechaniczny w obu tych dziedzinach zdemokratyzowanej przewagi państwu, w tego rodzaju aktywności i dorobku prywatny miałyby charakter nie dyspozycyjności.

Wiele rzeczy przemawia za tem, Sejm powinien przeciw wybrać pierwszą drogę. Wobec najczęściej stądnym w obliczu małego paradoksu: drogowskazy, wskazujący bardziej demokratyczne perspektywy, wznosi się przez rząd; drogowskaz, który ku totalitarnemu manowcom, wznosi się w Sejmie. Paradoks ten nie jest, jeżeli uwzględnimy, Sejm powołuje się na oparcie w ważnej części społeczeństwa, które przeciw w ogromnej swej większości jest antytotalne.

(k.).

### WYMIANA „PODARKÓW”

Przejsza wizyta niemiecka w Paryżu

### Wybuch gazów na motorówce „Pilot” w Gdyni

Motorówka „Pilot”, znajdująca się w basenie Marsz. Piłsudskiego w Gdyni, nastąpił wybuch gazów motorowych, powodując porażenie i uszkodzenie motoru, części pokładu i sterowni. Znajdująca się w pobliżu inna motorówka wzięła zagrożoną motorówką na hol i doprowadziła ją do przeczesa, gdzie oczekiwała już porażona straż pożarna, która po krótkiej akcji pożar ugasiła.

### Nagrody m. Poznania

W 3 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu nagrody literackiej m. Poznania im. J. Kasprzowicza.

Nagroda zostanie rozdzielona. Decyzja w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. W dziale artystycznym nagrodę otrzymał prof. Wiktorowi Gosieckiemu, pełniącemu doniedawna funkcję dyrektora Państwowej Szkoły Dobniczej w Poznaniu.

## Restauracja „Kaczy dołek” otwarta

# Różne prądy na Wiejskiej

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Posel Browiński jest pełen za-  
pału i pewny dnia jutrzejszego.  
Katolicki „Mały Dziennik” oma-  
wiający sytuację nie wyraża tak  
daleko idącej pewności. Czytamy  
w zamieszczonym wczoraj na la-  
mach tego pisma artykule wstęp-  
nym:

„Niedawne wybory do Izby Ustawo-  
dawczej, stabilizując na pewien czas  
układ sił politycznych w kraju mają-  
cych przedstawicielstwo w parlamen-  
cie, a tem samem odsuwając na plan  
dalszy t. zw. rozgrywki wewnętrzne,  
pozwolą skupić energję nowego par-  
lamentu na sprawie nader ważnej, a  
przez Izby poprzednie nie zatwionej;  
sprawie nastrojów ogólnospołecznych,  
ich uporządkowania i przemiany w  
siłę motoryczną, zdolną popychać Pol-  
skę w przód i wwyż. Chodzi o to, a-  
by w szerokich masach panowały nie  
tylko spokój i posłuch, ale także za-  
dowolenie i zapał, panowała świadomość  
wielkich celów i konieczność  
dostosowania do nich środków, panowa-  
ło poczucie współodpowiedzialności  
wszystkich za dalszy rozwój pań-  
stwa. Czy nowe Izby potrafią spełnić  
to zadanie, zależy będzie od ich pra-  
cy codziennej, w szczególności od ich  
nastawienia do budżetu i dzieła na-  
szej przebudowy gospodarczej”.

Organ katolicki chciałby wi-  
dzieć w planach gospodarczych  
wicepremiera Kwiatkowskiego  
czynnik stabilizacji i odsunięcia  
rozgrywek wewnętrznych.

Temu samemu przekonaniu  
daje wyraz również wielu posłów  
i senatorów.

W szczególności, zanotować  
wypada, że wydarzenia

Wydarzenia, które rozegrały  
się w sobotę wieczorem w Sej-  
mie wywołały, jak mówią w ko-  
łach politycznych, wymianę zdań  
w kuluarach pomiędzy wybitniej-  
szymi przedstawicielami Ozonu.  
Część ich nie podziela opinii pod-  
dających w wątpliwość plan go-  
spodarczy wicepremiera Kwiat-  
kowskiego. Niektórzy ozonowcy  
stają nawet otwarcie w obronie  
tego planu.

W pewnych, również ozono-  
wych kołach, wyrażony jest przy  
tem pogląd, że wykorzystywanie  
obecnej sesji parlamentarnej w  
kierunku przekroczenia niemal o  
180 stopni warunków rozwoju  
gospodarczego, wykracza znacz-  
nie poza zakres tych obowiąz-  
ków, któreimi parlament został  
obciążony. Do obowiązków tych,  
jak wiadomo, należy w pierw-  
szym rzędzie reforma ordynacji  
wyborczej, a następnie — ust-  
sunkowanie się do budżetu i nie-  
cierpiących zwłoki przedłożeń.

Na tem tle z rosnącym kryty-  
cyzmem spotyka się akcja czyn-  
ników, które chciałoby, aby Sejm  
z torów określonych i ograniczo-  
nych pod względem zakresu za-  
gadnień i czasu, wypłynął na  
burzliwe i bezkresne wody rozle-  
głej akcji reformistycznej.

Elementem tej akcji był rów-  
nież kongres techników. Pewne  
czynniki pchające do głębo-  
kich reform, owianych duchem  
totalnym, chciały z tego kongre-  
su stworzyć wodę na swój młyn.

Zarówno sama myśl, jak i spo-  
sób jej przeprowadzenia, spotka-  
ły się z licznymi zastrzeżeniami  
w kołach uczestników kongresu,  
jak i w kołach politycznych, nie  
wyłączając ozonowych i prorzą-  
dowych.

Również przebieg i wynik wy-  
borów komisji sejmowych nie  
stanowią czynnika stabilizacji  
wewnątrz gmachu przy ul. Wiej-  
skiej.

O wyniku tych wyborów pisze  
prasa, że „niezależni” przepadli.  
Wybrano jedynie do komisji spr-  
zagr. pos. Żeligowskiego i ks. Lu-  
belskiego”.

„Niezależni” ponieśli klęskę w  
Sejmie, ale może stać się inaczej  
w Senacie, bo jak donosi „Dzien-  
nik Ludowy”:

„Niezależni senatorowie odbyli m-  
dzy sobą towarzyskie rozmowy na te-  
mat współpracy. Współpraca ta be-  
dzie miała charakter czysto formal-  
ny, związany ściśle z przepisami re-  
gulacji. W wypadku np., kiedy se-  
nator niezależny chce zgłosić wniosek,

inni niezależni ułatwiają mu to przez  
złożenie podpisów, nie biorąc odpow-  
dzialności za treść wniosku.  
Jak słychać, grupa niezależnych se-  
natorów obejmuje już 12 nazwisk.

Pos. Dudziński złożył dn. 3-go  
b. m. projekt ustawy o całkow-  
tem zniesieniu uboju rytualnego.  
Projekt jest zaopatrzony w 15  
podpisów i został przyjęty do la-  
ski marszałkowskiej.

Oprócz wyliczonych przez nas  
interpelacji do łaski marszałkow-  
skiej zostały przyjęte następują-  
ce jeszcze cztery interpelacje u-  
kraińskie. Posłowie: Lysiak, We-  
łykanowicz i Bilak interpelują  
premiera w sprawie pobicia lud-  
ności ukraińskiej przez oddziały  
wojskowe, pos. Baran w sprawie  
zakazu na Wołyniu sprzedaży  
czasopism wydanych we Lwowie.

Porządek prac nad budżetem

i terminy określił marszałek Sej-  
mu prof. Makowski.

Z enuncjacji jego wynika, że  
ukonstytuowanie się komisji bu-  
dżetowej nastąpi we wtorek, dn.  
6 b. m. w godzinach od 11-ej do  
13-ej.

Ponieważ budżet został złożo-  
ny dn. 30-go listopada r. b. Sejm  
winien w myśl konstytucji zako-  
ńczyć nad nim pracę do dnia 28  
lutego 1939 r.

Wobec tego, że na rozprawę  
nad sprawozdaniem komisji i  
przyjęcie budżetu w drugim czy-  
tanu trzeba zarezerwować 14 dni  
oraz uwzględnić czas przewidzia-  
ny regulaminem dla rozdania  
druków posłom marszałek wy-  
znaczył dzień 10 lutego roku przy-  
szłego jako ostatni termin, w któ-  
rym komisja winna ukończyć  
swoje prace i przedłożyć druko-  
wane sprawozdanie.

## Atmosfera wzajemnego zaufania

### Min. Charwat o niezbędnym warunku wyrównania stosunków polsko-litewskich

KOWNO. 3.12. Posel R. P. w Ko-  
wnie min. Charwat udzielił wywia-  
du urzędowemu „Lietuvos Aidas”.  
Na zapytanie, jak się zapatruje  
na przyszłe stosunki gospodarcze,  
min. Charwat stwierdził, że rząd  
polski pragnie zawarcia umowy,  
któraby zadowolili oba kraje. Są-  
dząc z dotychczasowego przebiegu  
rokowań — zaznaczył min. Char-  
wat — nie należy się patrzeć pesy-  
mistycznie na rezultaty rokowań,  
ponieważ istnieje po obu stronach  
dobra wola oraz chęć porozumienia.

Na zapytanie o możliwości tury-  
styczne, minister wskazał na cał-  
kiem realne możliwości na tem polu  
po zasadniczym porozumieniu się  
obu stron w tej sprawie. Sprawa  
turystryki — mówił dosłownie min.

Charwat — została wciągnięta do  
obecnych polsko - litewskich roko-  
wań handlowych. Na rozwój w-  
złów turystycznych patrzę nie tylko  
— mówił min. Charwat — jako na  
czynnik gospodarczy, lecz również  
jako na jeden ze sposobów prowad-  
zących do lepszego obustronnego  
zapoznania się obu narodów.

Zapytany o ocenę obecnego po-  
łożenia stosunków polsko - litew-  
skich, min. Charwat stwierdził po-  
stęp w ich rozwoju w ciągu ostat-  
niego miesiąca. Należy skonstato-  
wać — oświadczył min. Charwat —  
że po obu stronach daje się zauwa-  
żyć chęć wytworzenia przychylniej-  
szej atmosfery, zmierzającej do po-  
lepszenia stosunków. Z obu stron  
istnieje dużo trudności, które mo-

żna jednak przezwyciężyć tylko przy  
atmosferze obustronnego zaufania.

W zakończeniu wywiadu porusz-  
ona została sprawa pozwolenia przez  
władze polskie na założenie w Wil-  
nie litewskiego Muzeum Etnogra-  
ficznego.

Współpracownik „Lietuvos Ai-  
das” zapytał, czy fakt ten można  
uważać jako początek odbudowy  
litewskiego życia kulturalnego na  
Wilenszczyźnie.

W odpowiedzi na to min. Char-  
wat zaznaczył, że na posunięcie r-  
ządu polskiego należy patrzeć jako  
na symbol atmosfery, która wytw-  
rzyła się w Polsce w związku z po-  
prawą w ciągu ostatniego miesią-  
ca, stanowiska, zajmowanego przez  
Litwę wobec Polski.

## „Pragniemy wydatnej współpracy z Polską”

### Premjer Beran o polityce zagranicznej Czechosłowacji

PRAGA. 3.12. Premier czechosło-  
wacki Beran wygłosił przez radio  
przemówienie, w którym przedsta-  
wił zasady programu swego rządu.  
„Wchodzimy w krąg życia międ-  
zynarodowego — mówił premier  
— gdzie dominującym czynnikiem  
są siły, których zapoznanie było  
zgubną naiwnością.

Polityka zagraniczna pójdzie na-  
dal po linii zapoczątkowanej przez  
min. Chvalkovsky'ego. Będziemy  
starać się nawiązać szybko trwałe  
i dobre stosunki ze wszystkimi są-  
siadami.

Decydujemy się na otwartą współ-  
pracę z największym sąsiadem. Na  
konieczność tej współpracy wskazy-

wali nam niejednokrotnie wybitni  
przedstawiciele naszego narodu.

Pragnieniem naszym jest również,  
aby ostateczne uregulowanie zagad-  
nień granicznych pozwoliło na wy-  
datną współpracę z Polską.

Podobne stosunki starać się bę-  
dziemy utrzymać z państwem węg-  
ierskim.

## Demarche Francji w Rzymie

### z powodu antyfrancuskich manifestacji

PARYŻ. 3.12. Agencja Havasa  
donosi z dobrze poinformowanych  
francuskich kół dyplomatycznych,  
że ambasador Francois-Poncet prze-  
prowadził wczoraj z min. Ciano roz-  
mowę, w której wyraził w imieniu  
rządu francuskiego zdziwienie z po-  
wodu manifestacji, które odbyły

się na posiedzeniu Wielkiej Rady  
Faszystowskiej.

Jak wiadomo, w czasie tego po-  
siedzenia, zakończenie przemówienia  
min. Ciano przyjęte zostało okrzy-  
kami „Tunis” i „Korsyka”.

Ambasador francuski zwrócił u-  
wagę na fakt, że manifestacje te  
nie spotkały się z żadną reakcją o-

becnych w sali posiedzeń członków  
rządu włoskiego.

Min. Ciano zaznaczył w odpowie-  
dzi, że rząd włoski za manifestacje  
te nie ponosi żadnej odpowiedzial-  
ności oraz podkreślił, że w wygło-  
szonym przez niego przemówieniu  
nie było nic, czem mógłby się rząd  
francuski poczuć urażonym.

## Strajk na „Normandie”

### Eden musiał innym statkiem odbyć podróż do Ameryki

PARYŻ. 3.12. Likwidacja na-  
stępstw strajku powszechnego prze-  
prowadzana jest stopniowo na ob-  
szarze całej Francji.

Najostrzejsze konflikty trwają  
jeszcze w okręgu Tuluzy, gdzie  
mieści się poważne centrum prze-  
mysłu lotniczego i w miejscowo-  
ściach portowych, jak Marsylja,  
Bardeaux a szczególnie Havre.

W Havrze na okrętach transatlan-  
tycznych, które miały dziś odpłynąć  
do Ameryki, wybuchł strajk, który  
objął m. in. największy francuski  
okręt transatlantyki „Normandie”.

Dyrekcja Towarzystwa Trans-  
atlantycznego zawiadomiła o incy-  
dencie ministra Marynarki, który  
podjął bezwzględnie energiczne za-  
rządzenia, przypominając, że dekret  
o przymusowym powołaniu pracow-  
ników przedsiębiorstw subwencjo-  
nowanych, a więc marynarzy i pra-  
cowników linii okrętowych nie zo-  
stał odwołany. Minister polecił po-  
wolać natychmiast przymusowo  
wszystkich marynarzy „Norman-  
die” i dwóch pozostałych okrętów,  
objętych strajkiem.

„Normandie” nie zdolała jednak

odpłynąć z Havru o wyznaczonym  
czasie.

Sprawa „Normandie” interesuje  
żywo całą publiczność i prasę pa-  
ryską, tembardziej, że na okręcie  
tym miał odbyć podróż do Ameryki  
b. min. Eden, który miał wsiąść na  
„Normandie” w Southampton.

LONDYN. 3.12. Eden, który miał  
odpłynąć do Ameryki z Southam-  
pton na pokładzie „Normandie” w o-  
statniej chwili zmienił swój zamiar,  
odpływając dziś do Nowego Jorku  
na pokładzie brytyjskiego parowca

## Rekonstrukcja gabinetu litewskiego

### Kandydaci do teki Spraw Zagranicznych

KOWNO. 3.12. Dzisiejszy „Lietu-  
vos Aidas” potwierdza wiadomość  
o dymisji min. Lozorajtisa, łączy ją  
jednak z szerszą pojętą rekonstruk-  
cją gabinetu,

Według wiadomości koresponden-  
ta PAT-icznej zmiany mają objąć  
kilka tek. Premierem miałyby pozos-  
tać nadal ks. Mironas. Jako kan-  
dydatów na stanowisko ministra

Spraw Zagranicznych wymienia się  
wiceministra Spraw Zagranicznych  
Urbszysa i posła litewskiego w Lon-  
dynie Baultisa.

**NIE  
KUPUJ KOTA W WORKU**

wypróbowane  
i uznane  
za najlepsze  
za nożyki  
do golenia



**POŁONIA**

## Bezzasadne pogłoski

### o Stronictwie Ludowym i P. P. S.

Od wiceprezesa Naczelnego Ko-  
mitetu Wykonawczego Str. Ludo-  
wego p. St. Mikołajczyka Polska  
Agencja Agrarna otrzymała nastę-  
pujące oświadczenie:

„Wobec nieprawdziwych wiadomo-  
ści rozsyłanych przez „Słowo” wil-  
eńskie stwierdzam, że stanowisko  
moje osobiste pokrywało się zawsze  
i pokrywa z uchwałami kongresu Str.  
Ludowego w sprawie wyborów do Sej-  
mu i Senatu. Dlatego też powołanie

mojej osoby na senatora nie było  
nie mogło być nigdy sprawą aktu-  
ną. Dla zaspokojenia ciekawości  
dających tego rodzaju plotki, za-  
czam, że ani takiej propozycji nie  
było, ani też wobec mego stanow-  
ienia mogłaby być ona brana pod  
ważenie. (—) St. Mikołajczyk”.

Wiadomość o rzekomych  
dźwiękach w Stronictwie Ludo-  
wym, której finałem miałyby być  
zgłoszenie wniosku o wotum  
ności dla prezesa M. Rataja na  
sesji w Sejmie, została podważona  
dnia 18 b. m. przez b. ministra  
peln. p. Ładosia, jest tak daleko  
zmyślona i pozbawiona podstawy  
że wystarczy nadmienić, iż p. Łado-  
sia nie jest wcale członkiem rady  
czelnej.

Również bezpodstawną okaza-  
ła się plotka o zatargu b. pos. Bar-  
kiego z PPS, gdyż jak donosi P.A.  
„Wśród mówców przemawiających  
na zebraniu przedwyborczym do  
dy Miejskiej w Warszawie, zwołane  
przez PPS i Kł. Zw. Zaw. w dn.  
b. m. znajduje się obok p. Ar-  
skiego również b. pos. Barlicki”.

## Słowacy w parlamencie

### 100 nazwisk z premierem Tisso na czele

„Slovak” ogłosił listę kandydatów  
do sejmiku słowackiego w wyborach  
rozpisanych na dzień 18 b. m.

Lista obejmuje 100 nazwisk naj-  
wybitniejszych działaczy i polity-  
ków słowackich. Na pierwszym miej-  
scu figuruje obecny premier  
słowacki dr. Józef Tiso, minister  
Karol Sidor, poseł Sivak, ks. Kasi-  
nonik dr. Józef Buday, generał  
sekretarz stronnictwa ks. Hlinka  
Marcin Sokol, ministrowie Paweł  
Teplansky, Mateusz Czermak, dr.  
Ferdynand Durczansky, dr. Miloslav  
Vanczo, szef propagandy Aleksan-  
der Mach i inni.

## Eden płynie

### bez celów politycznych

LONDYN. 4.12. Eden, przed  
daniem się na pokład statku „A-  
quitania”, odpływającego do Nowe-  
go Jorku, oświadczył przedstawi-  
cieliom prasy, że wizyta jego nie ma  
żadnego znaczenia politycznego.  
„Mam nadzieję — dodał Eden —  
odnajdę tam swych dawnych przy-  
jaciół i poznam nowych. Będzie to  
pierwsza nasza podróż do Stanów  
Zjednoczonych.

Ja i żona moja wrócimy na Bo-  
że Narodzenie, aby spędzić wakac-  
je z dziećmi.

## W kilku słowach..

— Dn. 4 b. m. 26 samolotów gen-  
ralnego bombardowało port i sąsied-  
niące z portem dzielnice. Zrzucono  
ogółem 200 bomb. Kilkadziesiąt do-  
mów legło w gruzach.

— 31 samolotów powstańców bom-  
bardowało miasto Chiva, zrzucając 120  
bomb. 18 gmachów zostało zniszczo-  
nych, 5 osób poniosło śmierć, a 22  
jest rannych.

— Prezydent Czechosłowacji dr.  
Hacha przyjął na audjencji przewo-  
dzącego narodo-socjalistycznego  
niemieckiego klubu parlamentarnego  
pos. Kundta, audjencja miała charak-  
ter kurtuazyjny.

— Wobec masowych wyprzedzeń  
ogłaszanych przez firmy i sklepy ży-  
dowskie, dyrektorjum Klajpedy, wy-  
dało zakaz likwidacji przedsiębiorstw.

— Zgromadzenie narodowe w Quito  
wybrało prezydentem Ekwadoru, w  
okres 4 lat, Aurelja Mosquem Nar-  
vaeza, przywódcę stronnictwa liberal-  
nego.

— Kolumbja oraz Brazylja posta-  
nowiły podnieść swoje poselstwa wz-  
ajemnie do rangi ambasad.

# Wymiana „podarków”

## Jutrzejsza wizyta niemiecka w Paryżu

W dniu jutrzejszym minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej v. Ribbentrop przyjeżdża do Paryża, gdzie przebywać będzie dwa dni. Celem jego wizyty jest uroczyste podpisanie deklaracji niemiecko-francuskiej — i wprowadzenie „historycznej poprawki” do „Mein Kampf” Hitlera.

Wizyta min. v. Ribbentropa ma nową erę w stosunkach niemiecko-francuskich, które porozumienia, przyjaźni, może nawet bliższej współpracy. To, co się w gruncie rzeczy nie udało Arystydesowi Briandowi, przedawicielowi francuskich kół prawicowo-centrowych w stosunku do demokratycznej republiki weimarskiej, to się może uda Daladier, doniedawna premjerkowi rządu Frontu Ludowego w stosunku do Niemiec hitlerowskich. Min. v. Ribbentrop w Paryżu, premier Chamberlain w Rzymie — w historii bywają paradoksalne, a niepozabawione groźkowskie sytuacje — które nie pokują podniesienia na duchu tych wszystkich, dla których słowo „demokracja” i „wolność” nie są pustymi dźwiękami.

Pewien posmak goryczy, jaki wizyta min. v. Ribbentropa budzić musi w różnych ośrodkach politycznych świata, nie jest zresztą obca i politycznemu światu Francji. Zyskują się na tę wizytę francuskie koła lewicowe, bez specjalnego entuzjazmu witają jej zapowiedź nawet zwolennicy porozumienia z Niemcami. Min. Ribbentrop może być pewny, iż przyjęty będzie w Paryżu z wielką gościnnością i że będzie mu zrobione wszystko, aby zapewnić mu zupełne bezpieczeństwo, nie ulega jednak wątpliwości, iż przyjęcie to będzie mocno tłumione i zahamowane tysiącem względów, które mimo wszystko zaważyć muszą nawet na polityce.

Może zresztą lepiej, iż tak się właśnie stanie. Uchroni to może Francuzów przed przecenianiem znaczenia tej wizyty i tych dokumentów, które w Paryżu będą podpisane. Iż to już takich paplerków podpisano po wojnie i jak przedko straciły one wszelką wartość!

Niezależnie od tych gorzkich refleksyj — odwiedziny min. v. Ribbentropa w Paryżu mają doniosłą wymowę polityczną i w dzisiejszej sytuacji Francji, zapewniają jej — narazie przynajmniej — pewne plusy i korzyści.

Zapewniają one przede wszystkim Francji pewną — mniej lub bardziej pozorną — równowagę w stosunku do Anglii; deklaracja francusko - niemiecka jest też z pewnością próbą odpowiedzi Francji zarówno na deklarację niemiecko-angielską, którą premier Chamberlain z takim triumfem przywiózł z Monachium, jak i na układ włosko-angielski, układ pomijający całkowicie interesy Francji i w jej dzisiejszej sytuacji napewno niepożądany i niepomyślny. Min. Ribbentrop przywiezie podobno do Paryża — jeszcze jedną — gwarancję granic wschodnich Francji, uda się też może użyć od niego obietnicę pewnego „osiowego” na coraz bardziej agresywne i coraz bardziej antyfrancuskie postulaty włoskie, jak iż w sumie francuska polityka zagraniczna może być raczej zadowolona z tego, iż w dzisiejszych trudnych warunkach politycznych udało się jej doprowadzić do porozumienia z Niemcami i skłonić min. v. Ribbentropa

do przyjazdu nad Sekwanę.

Jaki jednak sens i znaczenie ma wizyta min. v. Ribbentropa z punktu widzenia interesów niemieckich?

Od czasu Monachjum manifestują przeciw Niemcy bardzo wyraźnie zupełną chęć izolacji wobec polityki europejskiej. Nic innego nie miały przecież na celu słynne mowy kanclerza atakujące najwybitniejsze osobistości świata politycznego Anglii, nic innego nie miały może na celu — oczywiście na terenie zagranicznym, na wewnątrz miały one do spełnienia zadanie zupełnie inne — i awantury antyzydowskie, których widownią są dzisiejsze Niemcy. Dlaczego więc, tak oporne wobec eksperymentów zbliżenia z Anglią, okazały się Niemcy tak poohopane, o ile chodzi o zbliżenie z Francją?

Nie bez satysfakcji notować musiano w Niemczech wyjście o względy niemieckie toczony między Anglią i Francją. Zrobić układ „wiczyste” przyjaźni z Francją właśnie wtedy, kiedy stonki z Anglią wyraźnie są zastrzeżone i podminowane — nie mała to satysfakcja dla kierowników polityki niemieckiej, dla których ententa francusko-angielska zawsze była, jest i będzie największym i najgroźniejszym niebezpieczeństwem. Nie o to jednak tylko tu chodzi i nietylko o to idzie gra.

Rozwój ostatnich wypadków — już nietylko konflikt czechosłowacki, ale i wszystko to, co działo się potem — odwróciło Francję całkowicie od spraw wschodniej i środkowej Europy. Wypadki dostarczyły przemożnych argumentów tym wszystkim, którzy przeciwni byli zbyt daleko idącej ingerencji Francji w sprawy europejskie. Zrozumiano to odrazu w Berlinie i postanowiono nie zmarnować nadarzającej się okazji. Min. v. Ribbentrop wiezie do Paryża rozmaite podarunki świąteczne: gwarancję dla francuskich granic wschodnich, historyczną poprawkę do „Mein Kampf”, może pewne sugestje w sprawie planu zbrojeń, może nawet pewne obietnice oddziaływania na zbyt krewkiego sojusznika „osiowego”. Wzamiem będzie się domagał od Francji tylko jednego: jej desinterement w sprawie wschodniej i środkowej Europy, pozostawienia tej części kontynentu europejskiego swemu losowi i — opece Niemiec.

W atmosferze wzajemnych uprzejmości, niezbędnej podczas takiej oficjalnej wizyty — taka wymiana „podarunków” politycznych mogłaby dojść do skutku, ale realizm polityki francuskiej stoi temu napewno na przeszkodzie. Najlepszym dowodem jest zaszachowanie przez Francję porwyczej polityki partnera rzymskiego osi przez wizytę berlińską.

N.

W świetle prasu

**Kraków to serce Polski**  
W dziale literackim zamieszcza „Czas” wywiad ze znakomitym artystą, Stefanem Jaraczem o Krakowie. Jaracz mówi, że poznał Kraków, jako 10-letni chłopiec, był nim ośmionym i oszalonym. Później zawsze ulegał czarowi historycznego ducha i atmosfery miasta.

„A i dziś — mówi — Kraków pozostał dla mnie najpiękniejszym miastem na świecie. Idąc po ulicach i uliczkach Krakowa, czuję się, że Kraków to serce Polski.”

**Królowa piękności Polonji Amerykańskiej**  
Z Buffalo donosi „Wieczór Warszawski”, że: „na konkursie piękności, urządzonym przez polski „Dziennik dla Wszystkich”, w którym brały udział Polki, mieszkające w Stanach Zjednoczonych, pierwsze miejsce zajęła niebieskooka blondynka, Jadwiga Bieńko. Liczy ona sobie 18 lat życia i pochodzi z Pittsburga w Pensylwanii. W konkursie brały udział tysiące pretendentek do tytułu królowej piękności Polonji Amerykańskiej.

Panna Bieńko dotychczas pracowała w biurze. Jako nagrodę otrzymuje wolny przejazd do Warszawy.”

**Nauka Rumunji**  
Redaktor naczelny „Robotnika”, M. Niedziałkowski, z powodu ostatnich wydarzeń w Rumunji pisze: „Jeżeli porównać ze sobą deklaracje rządu i deklaracje „Żelaznej Gwardji”, — różnice ideowe byłyby raczej ilościowe, nie jakościowe, — i byłyby też różnice orientacyjne w zakresie polityki zagranicznej. Te to właśnie różnice wewnętrzne prądu faszystowskiego w Rumunji „rozstrzyga”, jak się okazuje, — mord; mord obustronny, bo obie strony stosowały metody teroru.”

**O godzinę za wcześniej**  
Profesor Stanisław Stroński na łamach „Kuryera Warszawskiego” mówi o tem, jak to Włochy pośpieszyły się z demonstracjami antyfrancuskimi, których obecnie urzędowo Rzym wypiera się. Przypomina przytem, że w chwilach decydujących kanclerz Hitler, a teraz hr. Ciano używali metody niesłychanej reklamy gotowości zbrojnej swoich krajów: „Przypominają się niemal gromkie odezwy staro - perskie lub późniejsze padyszachów Islamu: — Pan mój, władca władców, którego wojska są liczne, jako gwiazdy na sklepieniu niebios, a piasek na dnie morza...”

Niemcom ten system powiódł się, hr. Ciano uczynił to nie w porę.

**Odpowiedź Francji**  
Antyfrancuskie demonstracje we Włoszech są już zdezawuowane przez hr. Ciano. Okazało się, że zarządzone je nie w porę. Wywołały one reakcję, której Rzym nie spodziewał się. Na Korsyce i w Tunisie, jak donosi korespondent paryski „Gazety Polskiej”, spontanicznie dochodzi do manifestacji antywo-

skich, a oprócz tego: „Przed związaniem się z Rzeszą paktem nieagresji, rząd francuski chce wiedzieć konkretnie, czy to porozumienie nie jest już zawczasu unicestwione przez uprzednie zobowiązania Niemiec, wynikające ze współpracy na osi Rzym — Berlin.”

„Kilkunastu posłów francuskich, należących do grupy parlamentarnej francusko - włoskiej, wystąpiło dziś z tego organizacją.”

**Wycofanie ustępów „Mein Kampf”**  
Dla Berlina wystąpienia włoskie przypadki, zdaje się, nie w porę. Jak donosi korespondent berliński „Gazety Polskiej”: „minister von Ribbentrop ma w czynie swojej wizyty w Paryżu złożyć doniosłą deklarację, która stanowiłaby poniekąd poprawkę tych ustępów „Mein Kampf”, które każdy Francuz musi uznać za obraźliwe.”

**Kociol bałkański dymi**  
Według informacji Agencji Telegraficznej Express (ATE) z Londynu: „Węgry, Bułgaria i Albania wysunęły pod adresem Jugosławii żądania terytorjalne — twierdzi dziennik „Evening Standard” na zasadzie informacji uzyskanych z Triestu. Żądania te sformułowane w formie not, dotyczyć mają rewindykacji niektórych terytoriów, włączonych na podstawie traktatów pokojowych do państwa jugosłowiańskiego.”

Bułgarii — Jugosławia skłonna jest odstąpić trzy drobniejsze skrawki terytorjum pogranicznego, ale, jak wynika z cytowanej depezy: „rząd bułgarski — jak twierdzi dziennik — domagać się ma niektórych obszarów macedońskich na południu oraz niedużego pasa ziemi na bułgarsko - jugosłowiańskiej granicy północnej. Albania, jakoby żąda odstąpienia na południowym zachodzie pasa nadgranicznego od Prizren aż do jeziora Ochridy, podczas gdy Węgry domagają się rzekomo części Wojewody dny.”

Jugosławia żądania te odrzuca. Węgry widocznie wysuwają żądania i pod adresem Rumunji, bo, jak

**Rzekomy jeńiec z 1913 r.**  
**Zaprzeczenie bułgarskie**  
Bukareszteński dziennik „Uniuersul” zamieścił wiadomość, jakoby niejaki Ion Mihoveanu przekroczył granicę bułgarską, powracając do Rumunji.

Mihoveanu miał oświadczyć, że trzymany był w Bułgarii jako jeńiec w obozie koncentracyjnym od wojny 1913 r., oraz, iż w obozie tym miało się jeszcze znajdować 250 jeńców wojennych.

Bułgarska agencja telegraficzna upoważniona jest do kategorycznego zaprzeczenia tej wiadomości, która pozbawiona jest oczywiście wszelkich podstaw.

donosi „I.K.C.” z Londynu, rumuński minister spraw zagr. Comnen złożył tam takie oświadczenie: „Nie mogę sobie wyobrazić możliwości zmiany dotychczasowych granic między Rumunią a Węgrami, lecz moim zdaniem możnaby zarządzić wymianę dotychczasowej węgierskiej i rumuńskiej mniejszości po obu stronach granicy, przez co stosunki pomiędzy Węgrami a Rumunią mogłyby ulec poprawie.”

**Premjer Daladier do przemysłowców**  
Jak donosi korespondent paryski „Kuryera Warszawskiego”: „Premjer Daladier zapowiedział, jak wiadomo, że rząd nie zamierza wyśklwiać swego zwycięstwa dla jakichkolwiek przesładowań mas robotniczych, opianowanych przez agitatorów. Istotnie, obecna akcja, zmierzająca do likwidacji skutków strajku, nacechowana jest naogół łagodnością. Nie skorzystano z niezwykle surowych środków karnych, dostępnych skutkiem militarności fabryk. Ograniczono się do aresztowań przywódców i do prześladowania zamknięcia tych tylko zakładów, w których strajk nielegalny przybrał większe rozmiary i polączony był z ekscesami. Rząd zwrócił się również do związku pracodawców z gorącym apelem, by w stosunku do pracowników, którzy strajkowali, okazali jak największą wyrozumiałość i względność. Lecz koła wielkiego przemysłu — na szczęście nieliczne — nie usłuchały wezwania rządu i, czując swą siłę, wystąpiły wobec robotników, w kilku wypadkach z nadmierną stanowczością, a nawet i brutalnością, dokonując np. zwalniania całych wielkich załóg fabrycznych i zastępowania ich pracownikami nowymi.”

**Mekka pod bojkotem**  
Zaszedł wypadek niebywały. Naczelny komitet arabski zakazał Arabom Palestyny, Syrii i Iraku odbycia w roku bieżącym dorocznej pielgrzymki do Mekki. Jak donosi „Il. Kurj. Codz.”

„naruszenie największej tradycji religijnej Islamu, wywołało w Palestynie arabskiej zrozumiałą sensację, a wśród kół opozycji ogromne oburzenie. Proklamację naczelnego komitetu arabskiego komentuje się powszechnie jako dążność muftiego do wywarcia zemsty na królu Ibn Saudzie za jego odmowę udziału w odbytych niedawno kongresie muzułmańskim w Kairze i za nie udzielanie poparcia powstaniu arabskiemu.”

**Ustąpienie Jezowa?**  
Ponownie krąży pogłoski o dymisji szefa G.P.U. Jezowa. Jak donosi „ABC”:

„W moskiewskich kołach politycznych kursuje ponownie pogłoska, o mającej jakoby nastąpić w bliskiej przyszłości dymisji szefa GPU, Jezowa. Pogłoska ta zyskuje na prawdopodobieństwie wobec wiadomości o ciężkiej chorobie płucnej Jezowa, która uniemożliwia mu rzekomo dalsze kierownictwo komisariatem spraw wewnętrznych. Jako kandydata na miejsce Jezowa, wymieniają Gruzina, na zwiskiem Bar, który należy do młodszych zaufania Stalina.”

### Uchodźcy katolicy z Niemiec Pomoc episkopatu Holandji

Celem udzielenia pomocy katolikom — uchodźcom z Trzeciej Rzeszy, działa od kilku lat w Utrechcie specjalny katolicki komitet, który w ciągu ostatnich dwóch lat wydatkował przeszło 250.000 guldów holenderskich na dorazną pomoc uchodźcom.

Pomoc ta wyraża się w udzieleniu czasowego przytulku i zapomóg w wypadkach koniecznych. Z tej ostatniej formy pomocy korzystało ok. 500 uchodźców, pobierających zasiłki w wysokości przyjętych w Holandji zasiłków dla bezrobotnych. Ponadto, ponieważ przepisy holenderskie wymagają od przybywających uchodźców gwarancji finansowej, że nie będą ciężarem dla kraju, katolicki komitet uchodźczy w Utrechcie występuje wobec władz w roli gwaranta i mógł w ten sposób ułatwić uzyskanie wizy pobytowej w przeszło 1500 wypadkach.

Tego rodzaju pomoc ze strony komitetu jest możliwa dzięki temu, że cały episkopat holenderski przyrzekł komitetowi pełne poparcie. W ostatnich miesiącach, jak donoszą gazety holenderskie, działalność komitetu znacznie się wzmożła i z ledwością odpowiada potrzebom, bowiem w ciągu tych miesięcy liczba podań o pomoc przekroczyła tysiąc i świadczy o rosnącej fali uchodźców katolickich z Niemiec.

### W 57 krajach przedstawiciele Watykanu

Liczba przedstawicieli Stolicy Apostolskiej, zarówno mających charakter oficjalnie dyplomatyczny, jak i niedyplomatyczny, powiększyła się za pontyfikatu Ojca Św. Piusa XI bardzo znacznie.

W r. 1922 tworzy Papież delegaturę apostolską w Chinach i w Afryce Południowej, następnie w Indochinach (1925), w Erytrei i Abisynji (przekształcone w 1937 r. na delegaturę włoskiej Afryki wschodniej), w Bułgarii (1931) oraz w Anglii (1938). Razem powołał do życia Pius XI osiem nowych delegatur apostolskich.

Watykan posiada obecnie przedstawicieli w 57 krajach, 37 przedstawicieli Stolicy Św. występuje w charakterze posłów lub ambasadorów, a 20 przedstawicieli są to delegaci apostolscy do spraw kościelnych danego kraju.

### Losy wygnańców i uchodźców

#### Uchwały z Evian — rozporządzenia Holandji i Paragwaju

W Londynie odbyło się w piątek w przedzium t. zw. Komitetu Ewiańskiego, posiedzenie w sprawie organizacji pomocy dla uchodźców żydowskich z Niemiec.

Posiedzeniu przewodniczył prezydent komitetu, członek gabinetu brytyjskiego lord Winton.

W posiedzeniu tem wzięli udział: Myron Taylor, przedstawiciel prezydenta Roosevelta, sen. Berenger, przedstawiciel Francji, Beucher Andree, przedstawiciel Holandji, Lobo, przedstawiciel Brazylii i ambasador Le Broton, przedstawiciel Argentyny.

Postanowiono zwołać najpóźniej w połowie stycznia plenarne posiedzenie komitetu ewiańskiego w pełnym składzie 3 państw, celem rozważenia ewentualnych planów zorganizowania pomocy dla uchodźców żydowskich z Niemiec.

Według doniesień prasy holenderskiej, uzyskało w ostatnich trzech tygodniach zezwolenie na wjazd i pobyt w Holandji 1000 dorosłych uchodźców i większej liczby dzieci.

Rząd Paragwaju poddaje obecnie rewizji obowiązujące przepisy ograniczające imigrację. Przepisy te, wobec obecnej sytuacji, mają być zastrzeżone.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Żydzi, którzy zdobili się przedostać do Paragwaju, mają być zebrani w specjalnych kolonjach, gdzie też zostaną przymusowo zatrudnieni na robotach polnych.

# Szef sztabu Ozonu przeciw wicepremierowi

## Komisje sejmowe bez udziału posłów niezależnych

W dalszym ciągu sobotnich obrad Sejmu w odpowiedzi na przemówienia Ukraińców, zabrał głos poseł Ostrowski (Ozon), który oświadczył:

Ukraińcy muszą zrozumieć, że od 1000 lat los skazał nas na wspólne pożyty i tego nikt nie zmieni. Możemy się pokrzyżować i pozabijać, ale się nie rozdzielimy. Polacy nie mają zamiaru wynaradawiać Ukraińców, ale nie dadzą sobie wydrzeć swej polskości i przynależności do kultury zachodniej. Szanując obecne ideały społeczeństwo nasze nie zgodzi się, aby interesy innego narodu były realizowane kosztem jego praw (huczne oklaski). Każda kłeska jednego z naszych narodów jest upadkiem drugiego. Społeczeństwo polskie skłonne jest do zgody, ale nie da się wciągnąć do żadnej nieszczerzej gry. Znajdziemy zawsze dość siły i hartu, aby złamać to, co byłoby dla nas złe.

Oświadczamy, że ziem południowo-wschodnich strzec i bronić zawsze będąśmy do ostatniej kropli krwi (huczne oklaski), i ostatniego technienia przed każdym wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym rozumiejąc dobrze czym były te ziemie dla Rzeczypospolitej w przeszłości i czym są one dla nas dzisiaj po najokrutniejszej wojnie świata, kiedy po latach niewoli państwowej narodu powrócił do Macierzy.

P. Rudnicki (niezależny). W tym Sejmie, w którym jest ponad 160 posłów z O. Z. N. nie wielu jest przedstawicieli t. zw. „niezależnych” (głosy: dziękuję). Rzecz jasna, że wszyscy jesteśmy zależni od interesu Państwa, od organizacji i t. p. (głos: tak trzeba było mówić od początku). Nic dziwnego, że w wytorzonej sytuacji, nie znajdujemy innego terminu na swe określenie, jak termin „niezależnych”. (Głosy: dzicy). Jeśli to Panom dogadza, niech będą dzicy. Nie stoimy na gruncie partyjnym. Stoimy wyłącznie na gruncie zawodowym (głos: fikcja). Chcemy współpracy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. Chcemy wyzwolić nasz ruch zawodowy z niezdrowej atmosfery. I wiele w tym kierunku zrobiliśmy. Jest nas w tym Sejmie niewielu, lecz byłoby nas więcej, gdyby była inna ordynacja i atmosfera wyborcza. (protesty). Mnie osobiście wzywał mój szef personalny, abym zrzekł się kandydatury (kto Pana wybiera?). Proszę nie ciągnąć mnie za język abym nie powiedział rzeczy, które dla wielu mogłyby być nieprzyjemne. (Głos: powie to Pan w bucie).

Po posle Rudnickim przemawiał poseł Milewski (niezależny).

Ostatni przemówił szef sztabu O. Z. N. plk. Wenda. Z tekstu jego przemówienia w drodze wyjątku, podanego przez PAT-iczną, warto zanotować następujące ustępy, które zawierają niedwuznaczną krytykę polityki gospodarczej wicepremiera Kwiatkowskiego:

Zgadzam się, że przyszy nasz program gospodarczy jest bardzo silnie związany z zagadnieniem rynku pieniężnego.

Wszędzie indziej nastąpiło już upłynięcie rynku pieniężnego i obniżenie stopy procentowej. W tej kapitalnej kwestji wydatek się, że u nas dokonano za mało.

Wysiłki gospodarcze, prowadzące do znacznego postępu i wyższego poziomu życia gospodarczego po przez wielkie roboty publiczne i przemysłowe kraju, są poprostu państwową racją stanu.

Wykonanie tych zadań jest niewątpliwie trudnym problemem, obowiązując tutaj planowanie państwowe, a w jego ramach takie operacje kredytowe, które dadzą środki na sfinansowanie tego przedsiębiorstwa.

O. Z. N. i stojące za nim społeczeństwo jest skłonne do ofiar i poświęceń, o ile nabędzie przekonania, że wiąże się one z wielkimi historycznymi przedsięwzięciami, na jakie już tyle lat czekamy.

Wracając do przemówienia pana wicepremiera, pozwolę sobie stwierdzić, że było nader ciekawe, interesujące, podnoszące na duchu, pragnęlibyśmy tylko, aby wykonanie jego planu gospodarczego mogło być jeszcze bardziej śmiałe, bardziej intensywne.

### Wybór komisji

Następnie Sejm na propozycję Marszałka postanowił powołać następujące komisje: administracyjno - sa-

morządową, budżetową, inwestycyjną, komunikacyjną, oświatową, pracy, prawniczą, przemysłową - handlową, rolną, skarbową, Spraw Zagranicznych, wojskową, Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej.

Skład Komisji Budżetowej jest następujący: Barański, Browński, Cielewicz, Długosz, Gdula, Głowacki, Hüpsch, Jahoda - Żółtowski, Jedynak, Krupski, Lechnicki, Lepecki, Ostafin, Pankiewicz, Pietrzak, Pikusa, Sanjoca, Sikorski, Skrypnik, Sobczyk, Sommerstein, Sowiński, Stahl, Surzyński, Szczepański, Szymanowski, Trębicki, Wagner, Wróblewski, Zyborski.

Skład Komisji Spraw Zagranicznych: Chrzanowski, Csałek, Dudrewicz, Jahoda - Żółtowski, Jedynak, Kolbusz, Lechnicki, Lepecki, Lipski, ks. Lubelski, Matraś, Mudryj, Pankiewicz, Rostek, Sikorski, Surzyński, Szczytt - Niemirówic, ks. Szymanowski, Wadowski, Wichliński, Zarzycki, Zieleskiwicz, Żeligowski, Zencykowski, Zyborski.

Jak widać z powyższego w skład Komisji Budżetowej wchodzi wyłącznie członkowie Ozonu oraz przedstawiciele mniejszości narodowych. Do Komisji Spraw Zagranicznych wchodzi zpoza Ozonu posłów ks. Lubelskiego i gen. Żeligowskiego. Niezależnie od tego marsz. Makowski zapewnił, że posłowie nie wchodzić w skład komisji będą mogli uczestniczyć w obradach i zabierać głos.

Do innych Komisji wybranych w sobotę przez Sejm weszło kilku posłów z poza Ozonu m. inn. poseł Dudziński.

## Nowa organizacja przemysłowa

Prace nad powołaniem do życia jednolitej naczelnej organizacji przemysłu garbarskiego i futrzarskiego w Polsce dobiegają końca. W dniach najbliższych spodziewane jest zatwierdzenie statutu nowej organizacji pod nazwą „Cen-

tralny Związek Przemysłu Garbarskiego i Futrzarskiego w Polsce”. Organizacja ta obejmie również i cały przemysł futrzarski, który stanowiąc w niej będzie samodzielną sekcją.



**Esquire**  
DOM MODN. Świat 19. Tel. 680-04.

UPOMINEK GWIAZDKOWY MUSI BYĆ UMIEJĘTNIE DOBRANY, ABY ZOSTAŁ MILE PRZYJĘTY, OMIA TRUD WYBORU TEN, KTO KUPUJE W FIRMIE „ESQUIRE”, GDYŻ KAŻDY PRZEMIOT NABYTY U NAS STANOWI PIĘKNY PODARUNEK.

POZA ARTYKULAMI MODY, PRZYGOTOWALISMY NA GWIAZDKĘ SPECJALNE KOMPLETY:

a) KUPON NA GARNITUR, KRAWAT, CHUSTECZKA I SKARPEKI, b) KOSZULA, KRAWAT, CHUSTECZKA, c) PARASOL, REKAWICZKI ORAZ CAŁY SZEREG NIESPODZIANEK ZE SKÓRZANEJ GALANTERII I INNE DLA PANI I PANÓW PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

Zygmunt Nowakowski

52)

# PANI SŁUŻBA

Powieść

Lecz, jak się rzekło, nie chciał się i nie puszył, zachował dawną skromność, a służbę odbywał z własnej woli, nie chcąc mimo kalectwa przechodzić na emeryturę. Pełnił tę służbę nadzwyczaj dyskretnie, chował się gdzieś pod ścianami domów, czy w bramach, gdy padał deszcz, ale nie opuścił pana ani na chwilę. Józek usiłował wyperswadować Bacy, że to nie wypada, aby policjant w mieście chodził z psem, jak gdzieś na dzikim Polesiu, Baca jednak postawił na swoim. Lojalny, jak zawsze, nie pechał się na front, lecz stał w cieniu, niewidoczny i niejako na drugim planie będąc, pilnował pana tak we dnie, jak w nocy. Józka początkowo żenowało to bardzo, gdy jednak zauważył dyskrecję i takt Bacy, ustąpił mu i nigdy, wychodząc do służby, nie zamykał go w domu. Pełnili więc tę służbę razem, posterunkowy i jego pies. W zimie albo podczas słońca Józek namawiał Bacę, aby przecież nie wychodził choćby ze względu na chorą łapę, ale Bacy ani to w głowie było. Służba jest służba i koniec!

Okazji do zbrojnych wystąpień jakoś Baca nie miał, choć zdarzyło się kilka razy, że interwenjować musiał ze skutkiem w pewnych sprawach, które likwidował Józek na przedmiotach zaułkach. Możliwy powódzie, że Baca pełnił służbę raczej tajną, nie mieszając się zgoła do spraw pospolitych, jakich codzienna służba sporo następczała. Z biegiem czasu odsunął się wogóle od interwencji, aby strzec wyłącznie i tylko własnego pana. Zresztą niezmiernie lubił tę służbę, choć mu i nudziło się niekiedy, zwłaszcza na mniej rojnych ulicach. Chodził za Józkiem w przyzwyczajonej legości, niby tak, jakby sobie obaj nawzajem obcy byli zupełnie. Ktoś, kto nie znał ich dziejów, nie przypuściłby nigdy, że i pies występuje na ulicy do pewnego stopnia, w służbowym charakterze. O, Baca umiał zachować miarę we wszystkim i nigdy swego pana na najmniejszą nieprzyjemność nawet wobec przełożonych nie naraził. Jednej tylko rzeczy nie cierpiał Baca i nienawidził z całego serca: nauki pana. Gdy Józek dłu-

żej siedział nad książkami, zirytowany Baca szarpał pana za nogę, pakował się na kolana i szczełaniem rozgłośnie wypełniał cały pokój.

— Baca, cicho! Jeszcze mi wypowiesz mieszkanie z powodu ciebie! To nie Polesie! Nie Drohinia! Jesteś taki mądry, a nie rozumiesz, że pan musi się uczyć, skoro sobie raz postanowił? Mu-si, mu-si! Pojmujesz?!

Nie, tego Baca ani rusz zrozumieć nie chciał. Owszem, wręcz przeciwnie, nabrał coraz większej antypatii do książek pana, szczególnie od czasu, gdy z samym początkiem czerwca Józek dostał urlop dwutygodniowy i teraz bez pamięci, dnie całe i noce na nauce trawił, lub chodził na jakieś tajemnicze schadzki, na które za nic nie chciał brać Bacy.

— Baca, pan idź na lekcje! Trudno, musisz zostać w domu! Nie pójdziesz nigdzie. Bardzo mi przykro, ale cię wziąć ze sobą nie mogę!

Z biegiem tych upalnych dni czerwcowych pan stawał się coraz bardziej niecierpliwym, zamyślony jakiś i roztargniony. W nocy spał źle, niespokojnie, zrywał się z łóżka, zapalał światło i przed świtem jeszcze brał się do książki. Nic dziwnego, że Baca miał tych książek powyżej uszu!

Pewnego zaś dnia rano, Józek ubierał się tak, że mu dosłownie wszystko z ręk leciało. Śnia-

# GAZ I KOKS

## rozwiązują problem oddymiania miast

### Wieści o ustawach antyżydowskich

#### Ochrzczeni przed 11.XI 1918 wyłączeni

W kołach poselskich utrzymują, jak donosi Agencja Społeczno-Informacyjna, że zostały już opracowane i mają być w bliskiej przyszłości wniesione do Izby Stanowodawczych projekty ustaw o

charakterze antyżydowskim, partych na podstawach wyznaniowych.

Opracowane są podobno także projekty o bliżej nieznanym jeszcze treści. Największe trudności sprawiają tendencje do ograniczenia Żydów w prawach zawarowanych konstytucją.

Narazie wiadomo jest tylko, że wszelkie ograniczenia, projektowane w wymienionych ustawach nie będą dotyczyć Żydów uczestników walk o Niepodległość oraz wszystkich tych, którzy przyjęli chrzest przed 11 listopada 1918 roku.

Nie wiadome też jest jeszcze, czy z projektami temi wystąpi oficjalnie większość sejmowa, czy też imiennie grupa posłów.

### Walne Zgromadzenie delegatów

#### Polskiego Białego Krzyża

Walne zgromadzenie delegatów Polskiego Białego Krzyża przyjęło w drugim dniu obrad szereg wniosków rzeczowych, zmierzających do gruntownego przygotowania społeczeństwa biało-krzyżskiej na wypadek wojny.

Tegoroczne wyniki prac P. B. K. są szczególnie cenne gdyż Polski Biały Krzyż wzrósł w okresie jednego roku o 115 jednostek organizacyjnych. Walne Zgromadzenie specjalną uchwałą postanowiło wyrazić podziękowanie za pracę zarządowi naczelnemu.

Marszałek Smigły Rydz nadesłał do Walnego Zgromadzenia delegatów Polskiego Białego Krzyża depechę z życzeniami owocnej pracy.

Walne Zgromadzenie wybrało nowym zarządem naczelny P. B. K.

### Gen. Bortnowski—obywatel honorowym

#### m. Cieszyna

Na wspólnym posiedzeniu wydziału gminnego m. Cieszyna obrad Rady-Przyboycznej komisarza rządowego m. Cieszyna Zachodniego uchwalono nadanie honorowego obywatelstwa m. Cieszyna dowódcy samodzielnej grupy operacyjnej „Słask” gen. Władysławowi Bortnowskiemu.

### Konferencja graniczna

#### z Litwinami w Trokach

Dzisiaj odbędzie się w Trokach konferencja graniczna z Litwinami.

Tematem konferencji będzie sprawa spławu na rzekach granicznych. Na konferencję przybędzie z Litwy 3 naczelników powiatów.

nie długie, niekończące się godziny. Im bardziej dłużyły się, tem bardziej Baca ulegał mimowoli jakiemuś niepokojowi. Ten sam niepokój, który ogarnął pana, udzielił się psu, Baca maszerował coraz przędym krokiem i nawet kuleć przestał, o chorej nodze zapomniawszy. Chwytało go coś, czego Baca nie znał w swem życiu.

Poprostu Baca — nie mamy tu czego ukrywać, ani owijać w bawełnę, — zaczął się bać. Wstydził się tego bardzo, im dłużej jednak pan siedział w tym wielkim gmachu, tem więcej wzrastał lęk Bacy. Oczywiście, bał się nie o siebie! Gdzieżby tam! Bał się tylko i wyłącznie o pana.

Mijały godziny i dopiero tu dwunastej pan wybiegł z gmachu jak szalony. Baca patrzył mu w oczy niespokojnie, ale wnet zrozumiał, że lęk był zbyt czyny.

Po wszystkim, Baca! Po strachu! Dobrze poszło! Za tydzień wracamy na Polesie! Obaj! W te lasy, w te wody! Zdałem! Rozumiesz, uparłem się tak, jak tylko my uprzeć się umiemy! Zdałem! Baca, jaki ja jestem szczęśliwy!

Szczęście Józka weszło natchmiast w Bacy i wypełniło go nawskrosz.

KONIEC

W teatrach

Wielki: „Miłość cygańska”.  
Narodowy: „Szaletstwo”.  
Polski: „Maskarada”.  
Lebzi: „W roli głównej Barbara...”.  
Mały: „Rozwidłamy się”.  
Nowy: „Złoty deszcz”.  
Alenium: „Kupiec i poeta”.  
Mali: „Trafika pani generała”.  
Kameralny: „Rodezno Thier”.  
Studo Dramatyczne (Nowy): „Wisiowy sad”.  
Wielki: „Bewja: „Raj kobiet” z Mossakowskim i Walterem. Poc. 7.30 i 10-ej wiecz.  
Warszawski: „Fric-frac, czyli dramatyczny Warszawa”. Poc. o godz. 8.15 i 10-ej wiecz.  
„Biffo” (ul. Mokotowska 78): „Wania Sabinie”. Poc. o godz. 8 w. 8.15. Opereta Kalmanna „Kajęna...”  
Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemlańska): „Fara o mistrzu Falhel”.  
Bedy: „Cudownie o 8 wiec.”  
Cric: „Przebieżka” z Juljusem...  
Cric: „Cztery córki”.  
Fawel i Gaweł”.  
Pod maską złoczyńcy”.  
Złote kobiety”.  
Wędzelnik”.  
Parafji św. Andrzeja: „Woda czernych”.  
Sprzedawca traktorów”.  
Dzielnice z Paryża”.  
Marco Polo”.  
Korsarze”.  
Przedwziewanie klanostwo”.  
Podziwne wesele”.  
Dzielnice”.  
Ubożstwo i „Dzielnice”.  
Zapomniana melodia”.  
Hotel w Tyrolu”.  
Długa 9): „Robert i Bertrand” i „Miłość może”.  
Książki” i „Sprzedajemy na...”.  
Lord Jeff”.  
Ostrożnie z miłością”.  
10-ciu z Pawiaka” i „Słod...”.  
Fawel i Gaweł”.  
Wędrowny Naród”.  
Jego wysokość do wszyst...”.  
Kobieta, która kocham”.  
Dzielnice szuka miłości”.  
Paryżanka”.  
Prawo do szczęścia”.  
Strachy”.

INFORMACJA O FILMACH DOZWOL  
DŁA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

„Porzucona”.  
„Wzrocznie bez krat”.  
„Tium szaleje”.  
„Gehenna”.  
„Jastrząb”.  
„Zebrał w purpurze”.  
„Słowiczek” i „Za kulami śla...”.  
„Dwaj mężowie pani Vicky” i „...”.  
„Cztery córki”.  
„Fawel i Gaweł”.  
„Pod maską złoczyńcy”.  
„Złote kobiety”.  
„Wędzelnik”.  
„Parafji św. Andrzeja: „Woda czernych”.  
„Sprzedawca traktorów”.  
„Dzielnice z Paryża”.  
„Marco Polo”.  
„Korsarze”.  
„Przedwziewanie klanostwo”.  
„Podziwne wesele”.  
„Dzielnice”.  
„Ubożstwo i „Dzielnice”.  
„Zapomniana melodia”.  
„Hotel w Tyrolu”.  
„Długa 9): „Robert i Bertrand” i „Miłość może”.  
„Książki” i „Sprzedajemy na...”.  
„Lord Jeff”.  
„Ostrożnie z miłością”.  
„10-ciu z Pawiaka” i „Słod...”.  
„Fawel i Gaweł”.  
„Wędrowny Naród”.  
„Jego wysokość do wszyst...”.  
„Kobieta, która kocham”.  
„Dzielnice szuka miłości”.  
„Paryżanka”.  
„Prawo do szczęścia”.  
„Strachy”.

PRZEDOSTATNI RAZ  
„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA”

Przedostatni raz fascynująca...  
Lehara „Miłość cygańska”,  
zaspiewa w pełni sukcesu z reper...  
z powodu zakontraktowanych  
występów.  
Wiele więc tylko dziś i w piątek  
obłona zobaczenia wspaniałego ze  
gwiazd z Messal na czele.

WZCZORAJSZĄ PREMIERĄ  
W TEATRZE POLSKIM

Wczorajsza premiera nowego dzieła  
tego autora „Lata w Nohant”,  
która Iwaskiewicz, zgromadziła  
liczną publiczność.  
Złotka obfitująca w mocne i efek...  
sceny, daje artystom duże pole  
popisu aktorskiego. „Maskarada”  
reżysersko Edmund Wier...  
rolę główne: Puszkina, Cara  
Marjan Wyrzykowski, Jan  
Zmar, Jadwiga Smorsarska, Nina  
Wyszowska, Zofia Woskowska.

Zarząd Spółki Akcyjnej  
SILA I ŚWIATŁO S. A.

W Warszawie  
do wiadomości pp. Akcjon...  
roku, rozpoczęta zostanie  
dywidenda za r. 1937/38.  
dywidenda wypłaca się w wyso...  
5% t. j. po zł. 5 od każdej  
100-złotowej. Kupon płat...  
oznaczony jest Nr. 3.  
Wypłata dywidendy uskutecz...  
biuro Spółki w Warszawie  
ul. Marszałkowskiej Nr. 94  
godzinach od 10 do 12.  
1264

Dusz Obrony Morskiej—  
konto P.K.O. 42.000

# Jak pracowały radiostacje polskie

## w tygodniu kryzysu politycznego w Europie?

W ciągu całego okresu naprężenia politycznego, wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja znajdowały się w stanie „ostrego pogotowia”. Wielka ilość audycji nadzwyczajnych, rzucanych przeważnie na fale ogólnopolskiej i transmitowanych — prawie bez wyjątku — przez wszystkie rozgłośnie polskie, sprawiała, że cały normalny program radiowy został wywrócony. Żadna stacja regionalna nie była w tym czasie pewna, czy uda się jej wykonać normalny program dnia do końca. Z centrali warszawskiej co chwila podawano dyspozycje telefoniczne o skrócenie lub przesunięciu jakiejś audycji lokalnej, aby powstała w ten sposób rezerwa rozgłośnie mogły wypełnić transmisjami z Warszawy.

Ale ani rozgłośnie regionalne, ani Warszawa do ostatniej chwili nie wiedziały, co i kiedy wypadnie nadać, skąd będzie transmisja i jak długo będzie trwała?

### „SŁUŻBA ŁACZNOŚCI” POLSKIEGO RADJA

Między Warszawą a Łodzią, Katowicami, Krakowem, Poznaniem, Toruniem, Wilnem, Baranowiczami i Lwowem, pracowały nieustannie druty telefoniczne. Oczywiście posługiwano się nietylko mikrofonem telefonicznym, w niektórych wypadkach centrala warszawska mogła dawać dyspozycje lub zawiadania o godzinie rozpoczęcia jakiejś transmisji także drogą powietrzną — radiową, zawiadając przez mikrofon studia na fale ogólnopolskiej.

Nad tą skomplikowaną całością funkcji „Pogotowia radiowego” czuwał prawie całą dobę, jedynie z przerwą od 3-ciej do 6-tej rano, Biuro Wykonania Programów. Siedzibą jego „sztabu” były pokoje inspektorów audycji i studio speakera na 1-szem piętrze w gmachu na Zielnej w Warszawie.

Stąd porozumiewano się z władzami, z Polską Agencją Telegraficzną i Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Tu pracowal nadzwyczajny zespół redakcyjny i tłumacze depesz, not i przemówień z obcych języków na polski i odwrotnie.

### CZAS DLA RADJA NAJGORĘTSZY...

Najgorętszym okresem z tych czterech tygodni programu nadzwyczajnego — od 15 września do 11 października — były ostatnie trzy dni września i sobota 1 października, — dzień wkroczenia Wojsk Polskich na Śląsk Zaolzański.

Był to czas najgorętszy; stacje wiślały w przewodach telefonicznych, albo na antenie ogólnopolskiej. W tym czasie, w piątek 30 września — przysłała wymiana not ostatnich, które wy padło natychmiast podawać w oryginalnym polskim lub w tłumaczeniu na obce języki.

Tak samo intensywnie pracowały działy techniczne, a więc: same stacje nadawcze, amplifikatory, wozy transmisyjne i Dział Nagrywań na płyty z taśmą aparatury „Stilla”.

W tych działach musiano czuwać nad sprawnością podania audycji na antenę i kable. Źródła zasilające były

rozmaite: audycje preparowano w studiach z materiałów dostarczonych przez źródła rządowe i agencje oraz dzienniki, brano je z tych fragmentów, które nagral na mieście lub w dalszych objazdach, wóz transmisyjny Polskiego Radja, albo utrwalił na płytach Dział Nagrywań w gmachu stu-

dów w Warszawie.  
Skomplikowana, emocjonująca, trudna i bardzo odpowiedzialna była praca radjofonji polskiej w te dni rozstrzygające o losach wojny i pokoju w Europie.

Z. Cith.

### Ze świata muzyki

## Koncerty w Filharmonji

Ostatni koncert symfoniczny skończył się parę minut przed 11-tą, a program wykazywał aż 7 utworów, pomiędzy którymi dwa koncerty fortepianowe i 3 kompozycje dwuczłowe. Oczywiście po drugim koncercie fortepianowym i bisach solisty publiczność zaczęła się gwałtownie wynosić, wobec czego ostatnie dwa numery programu zostały wykonane dla nielicznej garstki niedobitków i... recenzentów. Kiedyż wreszcie dyrekcja naszej przodującej instytucji koncertowej zrozumie, że Polska jest krajem o kulturze zachodnio-europejskiej, która to kultura nakazuje, by koncert trwał najwyżej dwie godziny, licząc już z pauzą 10-minutową. Transmitowanie większości koncertów piątkowych przez Polskie Radio sprawia, że te przynajmniej wieczory są ograniczone w czasie, widocznie jednak dyrekcja Filharmonji chce sobie powetować tę „stratę” i koncert nie-transmitowany przedłuża w dwójnasób, zniecając się bez litości nad słuchaczami.

Koncert piątkowy, którym dyrygował p. Ludwik Rajter, główny kapelmistrz rozgłośnie budapeszteńskiej, zaczął się niezbyt szczęśliwie. Wykonał bowiem dwóch arcydzieł: Koncertu Brandenburskiego G-dur (Nr. 5) Bacha i Warjacji na temat Haydna Brahmsa, pozostawiało wiele do życzenia. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim dziele p. Rajter nieodpowiedni polifoniczną ich strukturę, zadowalając się szkieletowaniem brzmienia całości, co w tym wypadku wystarczyć nie może. Trzeba również przyznać, że i sama orkiestra grała tym razem jak gdyby od niechcenia, bo zgodność smyczków rwała się ciągle, a skrzypce głużyły wszystkie pozostałe instrumenty. Niesłownie też wypadł akompaniament do obu solowych numerów, co tembardziej było nie miłe, że solista był tym razem artysta wysokiej miary, p. Mieczysław Horszowski. Gra tego wytrawnego pianisty, pod względem technicznym wyjątkowo przejrzysta i wyrównana, wyróżnia się niezwykłą szlachetnością tonu i dostojnością kultury muzycznej. Koncert G-dur Mozarta, a jeszcze bardziej przepiękny, a tak rzadko grywany Koncert B-dur (op. 19 z 1795 r., ale w dwa lata później przerobiony w obecnej postaci) ukształtowały się pod palcami p. Horszowskiego w krystalicznej, rzecz można, czystości.

Kończąc część wieczoru, na którą złożyły się Arja i Toccata ze Suty B. Woytowicza, kapitalne, świetnie

harmonizowane i instrumentowane „Melodie ludowe węgierskie” Belli Bartoka oraz mało interesujące fragmenty muzyki do baletu „Lizystrata” kompozytora węgierskiego; p. Laszlo Lajthay, wypadła lepiej, widocznie bowiem dyrygent poczuł się na pewniejszym, swojskim gruncie, a orkiestra była bardziej zalekawiona nowością.

Na poranku ubiegłej niedzieli wystąpiła jako solistka p. Francine de Hagen, która pono już dawniej grała u nas, ale którą piszący te słowa słyszał poraz pierwszy dopiero. Sądząc z wykonania przez młodą i sympatyczną pianistkę Koncertu G-dur Beethovena, przynajmniej trzeba p. de Hagen bardzo dobrze przygotowanie techniczne i niewątpliwą muzykalność. Artystka ta wie, co gra i dlaczego tak, a nie inaczej, pojmuje kompozycje, jeżeli zaś nie osiąga może takiego wyniku, jakiegoby należało się spodziewać, to przedewszystkiem na przeszkodzie staje tu pewien niedobór siły fizycznej i wrażliwość tonu niejako. W mniejszej sali, w recitalu czy koncercie kameralnym zalety p. de Hagen wyszłyby na jaw w formie napewno znacznie korzystniejszej. Warto się pokusić o realizację czegoś w tej dziedzinie.

W ubiegłą środę wystąpiła w sali Konserwatorium kilkunastoletnia pianistka jugosłowiańska, „laureatka” konkursu w Wiedniu, reklamowana bardzo hałaśliwie, p. Nada Branković. O tej produkcji można tylko tyle powiedzieć, że nieczęsto, dzięki Bogu, spotyka się taką sumę dyktantyzmu, zarówno pod względem technicznym, jak i interpretacyjnym, jak w tym wypadku. Nawet trudno jest wyrobić sobie zdanie o tem, czy p. Branković ma wogóle jakiś talent i jakiego rodzaju mianowicie. Widać tylko, że uczono ją źle pod każdym względem, wątpić też, niestety, trzeba, czy się to jeszcze da odrobić. Przzykro to pisać, ale nie wolno tego nie napisać.  
M. Skoluba



### Radjo

#### PONIEDZIAŁEK, 5 grudnia

WARSZAWA I (Raszyn)  
6.30 Pieśń „Bogurodzica” i wspomnienie historyczne. 6.35 Gimnastyka. 6.53 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Transmisja z Powiśla. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15.30 „Chopin” — audycja dla gimnazjów. 15.00 „Urodzony w niewoli, okuty w powieciu” — audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00. Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa: „Fizyka”. 16.35 Miniatury kwartetowe — muzyka polska. 17.10 Patriotyzm gospodarczy — pogadanka. 17.20 „W dniu urodzin Józefa Piłsudskiego”. 15.00 Audycja dla wsi. 18.50 „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego”. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30. Koncert popularnej muzyki polskiej. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej recitalu prymadony Opery Nowojorskiej Grace Moore. 22.30 Muzyka instrumentalna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

#### PONIEDZIAŁEK, 5 grudnia

8.10 Nabożeństwo z kościoła parafialnego w Powiślu. 13.30 „Chopin” — audycja dla gimnazjów. 15.00 „Urodzony w niewoli, okuty w powieciu” — audycja dla młodzieży. 17.20 W dniu urodzin J. Piłsudskiego 18.30 Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego — audycja muzyczna. 21.00 Recital śpiewaczy Grace Moore — transmisja z Filh. Warsz.

#### WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Oktet Kazimierza Błockiego. 15.00. Polska muzyka popularna (płyty). 16.00. Muzyka instrumentalna Karola Szymanowskiego (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Pare informacyj. 16.50 Kacik solistów. 17.10 „W schronisku dla młodych przestępców”. 17.25 Życie kulturalne stołcey. 17.40 Muzyka (płyty). 21.00 Muzyka z płyt. 21.10 Przemiana pierwiastków — odczyt. 21.30 Muzyka lekka (płyty). 22.10. Twórczość Chopina (płyty). 23.00 Koncert symfoniczny.

#### KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 „Drobiazgi na kwartet amerykański” — muzyka polska. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka aktualna w języku angielskim. 1.00 Śpiewają: Kwartet Ludowy Alojzego Zarembki i Witold Stepienewski—solo. 2.00 „Dom rodzinny Józefa Piłsudskiego” — pogadanka. 2.10 Kolysanki i utwory dziecięce.

#### WTOREK, 6 grudnia

WARSZAWA I (Raszyn)  
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00. „Mama 13 lat” — powieść mówiona Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00. Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Pieśń fińska. 16.45 „Samobrona Litwy i Białorusi” — odczyt. 17.00 „Mikolajki radjowe”. 17.30. „Z pieśnią po kraju”. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00. Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert Towarzystwa Miłośników Dawnej Muzyki. 22.00 „Pogoda” — feljeton. 22.30 Recital fortepianowy. 22.55. Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

#### WTOREK, 6 grudnia

11.00 Nowa Polska przemysłowa — pogadanka dla dzieci. 16.30 Pieśni fińskie z okazji święta narodowego Finlandji. 16.45 „Samobrona Litwy i Białorusi” — odczyt. 21.00 Koncert Towarzystwa Miłośników Dawnej Muzyki. 22.20 Recital fortepianowy Ericha Riebensahma.

#### WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00. Male zespoły instrumentalne — koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 Edwin Fischer — pianista i dyrygent ze swoją orkiestra kameralną. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Pare informacyj. 16.50 Kacik solistów. 17.1. Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stołcey. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Węgierskie pieśni ludowe. 21.20. Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Opowiesć wieczorna” — sztukowisko. 21.55 Nał pieśniarze: Chór Dana. 22.00. Muzyka taneczna (płyty). 23.05 Koncert symfoniczny.

#### KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Polskie utwory na altówkę. 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki”. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Dziennik światowy. Związku Polaków z Zagranic. 1.00 śpiew Janusz Popławski. 1.20 „Długie nogi” — opowiadanie. 1.30 Polska muzyka popularna. 2.00 „Sportowy sezon zimowy w Polsce” — pogadanka w języku angielskim. 2.10 Harmonie grają.

## Trzy owoce w jednym Pomarańcza, ananas i banan

Pewien ogrodnik w Kalifornji postanowił wyhodować owoc, któryby łączył w sobie smak pomarańczy, ananasa i banana i zawierał wszystkie wartości odżywcze tych owoców w formie skondensowanej.

Podobno, jeśli wierzyć piśmom amerykańskim, próby te są na dobrej drodze i niedługo już będziemy mogli skosztować dziwny owoc, o ile oczywiście nie zrodził się on w fantazji któregoś z reporterów amerykańskich.

### Wśród książek

## Nowa powieść Gojawicyńskiej

Dwa olbrzymie tomy — każdy po kilkaset stron — składają się na nową powieść Gojawicyńskiej „Słupy ogniste” (Wydawnictwo J. Mortkowi-czna). Już to samo nie uosobia zbyt dobrze. Gojawicyńska ma pewną niebezpieczną skłonność do rozwlekania i gadulstwa — skłonność ta w „Słupach ognistych” wybuchła niemal bez zapor, rozlewając się po setkach stron tej powieści. Brzmi to może pedantycznie i sucho, ale mimo to musi być powiedziane: „Słupy ogniste” powinny, muszą być skrócone. Gojawicyńska zbyt lekko, zbyt lekceważąco traktuje sprawę kompozycji swych powieści, zbyt mało zadaje sobie trudu z ich opracowaniem. Pisze pośpiesznie, byle jak, poprostu wszystko, co jej wpada na myśl — jej wielki talent marnuje się też wśród tej pośpiesznej roboty. „Słupy ogniste” są tego najlepszym dowodem: wśród setek stron tej powieści gubi się gdzieś wątek powieści, wśród mnóstwa szczegółów zacierają się rysy charakterystyczne postaci, ginie wszelka idea przewodnia.

„Słupy ogniste” to historia człowieka, który własnymi siłami wydstaje się z głębi najskromniejszych warunków bytowania wiejskiego na wyżyny stanowiska, aby runąć z nich potem w przepaść katastrofy. Tom pierwszy „Słupów” poświęcony był pierwszemu, skromnemu bytowaniu Piotra, tom drugi, który ukazał się teraz — to dzieje jego zwycięstwa i — klęski.

To zwycięstwo i klęska rozgrywa się na tle Warszawy powojennej. Piotr zaczyna robić interesy: zakłada jakieś przedsiębiorstwo budowlane, zbiera ka-

pitały, organizuje i tworzy. Opis tej jego działalności zajmuje lwia część powieści Gojawicyńskiej.

Gojawicyńska nie ma przytem najlepszego pojęcia o tem, jak naprawdę taka działalność wyglądać może. Jest coś rozbrajającego naiwnego w obrazie życia Piotra z tej epoki. Większość jego poczynań rozgrywa się... w salach modnych restauracji. Panom, którzy przyjeżdżają tu podpisywać umowy, towarzyszą ich „utrzymanki”. Po każdym undanym interesie te „utrzymanki” wyciągają chciwe ręce po ochłapy pieniędzy i złota, jakie spaść mogą ze stołu obrad. Kiedy „panowie” są w dobrych humorach — rzucają pieniędzmi, kupują prezenty. Oczywiście w takiej atmosferze wszystko obraca się na złe. Piotr zatracca swój pierwotny idealizm, odrzuca od siebie kobiety, która go kochała naprawdę, wika się w jakąś sprawę romantyczną, przedewszystkiem zaś zaczyna popędzać rzeczy byzkie, a nawet występne. Jego energia wyraża się zacyznan... w dawaniu łapówek, w organizowaniu nieczystych interesów, które ostatecznie prowadzą go do więzienia.

Dlaczego tak się właśnie dzieje, dobrze nie wiadomo. Gojawicyńska nie umiała pokazać nam, na czym mianowicie polegają interesy Piotra. Zdaje się, że daje jakieś łapówki i to go gubi... Zresztą ta sprawa nie interesuje jej zbyt. Jest poprostu rzeczą uderzającą, jak mało trudu zadała sobie Gojawicyńska dla poznania mechanizmu tej działalności Piotra. A wydawałoby się, iż dla autora powieści realistycznej to było pierwszym obo-

wiązkiem. Nie można na serjo pisać o pewnej stronie życia, nie wiedząc, jak się ona naprawdę przedstawia. Na całej strukturze tej powieści ciąży przytem jakaś dziwna a niepokojąca prostolinią demagogja.

Pod koniec powieści Piotr — właściciel niezupełnie sprawiedliwie — dostaje się do więzienia. Cała ta sprawa potraktowana jest zresztą przez Gojawicyńską bardzo sumarycznie i krótko. To wzięcie w jej ujęciu wydaje się jakby zasłużoną karą za to, że Piotr robił interesy, coś tam organizował, przedsięwziął, robił. W więzieniu dokonuje się w duszy Piotra jakaś wstrząsająca przemiana — dobrze jednak nie wiadomo, jaka. Przy rozlewności całej powieści, przy olbrzymich opisach hulanki Piotra i różnych historyjek dotyczących „utrzymanek” panów, którzy robią interesy — skąpstwo, z jakim potraktowana została ta zasadnicza sprawa przemiany duchowej Piotra — uderza i dziwi. Zaledwie parę o tem stronice? A przecież to było — a przynajmniej powinno było być rzeczą najważniejszą...

Ale dla Gojawicyńskiej jest, zdaje się, ta cała sprawa pokarania grzesznika, który ośmielił się zakładać jakieś tam przedsiębiorstwo budowlane, pracować i robić majątek — sama przez się zrozumiała i prosta, i bliższych komentarzy nie wymaga. Czytelnik doświadcza jej sobie przecież tak łatwo!

„Słupy ogniste” są przykładem nieporozumieniem w twórczości Gojawicyńskiej i w jej walce o zwycięstwo artystyczne oznaczają w gruncie rzeczy porażkę.  
A. Chor.

# Dostojnicy kwestują

## z pomocą serc ludzkich i... wielbłąda

Dzień wczorajszy przeznaczono w całym kraju kwiecie na Pomoc Zimową. Mimo niezbyt sprzyjającej pogody, tłumy wyległy na ulice Warszawy.

W szeregu punktach miasta ustawiono specjalne łóżka, gdzie podobnie, jak w roku ubiegłym, kwestowali ministrowie.

Na pl. Bankowym był punkt min. Romana.

Minister, jak przystało na szefa resortu Przemysłu i Handlu, nie czekał bezczynnie na „klientów”, ale sam wybiegał im naprzeciw, pobrzękując puszką i namawiając opieszalych.

Pomagali energicznie panu ministrowi szefowie departamentów p.p. Dietrich i Borkowski.

Szczególnie rojno było na pl. Marszałka Piłsudskiego. Przed wejściem do hotelu Europejskiego zmontowano pięknie udekorowaną łóżkę — punkt ministra Kościalkowskiego.

Orkiestra wojskowa grała z werwą marsze, oberki, krakowiaki i śpiewała piosenki żołnierskie.

Minister nie odpoczywał w łóżku, krążył niestrudzony wokół placu i po Krakowskim Przedmieściu, w lewej ręce trzymając w dodatku puszkę, bo prawą miał na temblaku.

Panu min. Kościalkowskiemu towarzyszyła pani min. Romanowa.

Około godz. 2-giej p. min. Roman przybył także z placu Bankowego do łóżki min. Kościalkowskiego.

Niezliczone tłumy zapelnily nową halę dworcową w Al. Jerozolimskich, gdzie kwestował min. Ulrich.

Minister z dużą drewnianą puszką, przewieszoną przez ramię, krążył w otoczeniu wyższych urzędników swojego resortu wzdłuż i wszerz całej hali.

### Wyjaśnienie rektoratu U. J. P.

#### w sprawie prof. Handelsmana

Rektorat Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie komunikuje, iż wiadomość podana w jednym z dzienników stołecznych z dnia 30 ub. m., jakoby prof. M. Handelsman został usunięty siłą z sali wykładowej, jest nieprawdziwa. Rektorat oświadcza, że prof. Handelsman opuścił salę wobec zakończenia spokoju w czasie wykładu.

### Cenny dar na Muzeum Narodowe

Muzeum Narodowe w Warszawie otrzymało w darze od p. Bolesława Sekutowicza, prezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie, cenny dar w postaci niezwykle dobrze zachowanej wazy greckiej. Waza ta pochodzi z drugiej połowy VI wieku przed nar. Chrystusa i została wykonana w warsztatach attyckich. Znalaziono ją w południowej Rosji.

### Wybory do Rady Miejskiej Gdyni

5 lutego 1939 r.

Stosownie do zarządzenia wojewody pomorskiego wybory do Rady Miejskiej w Gdyni odbędą się 5 lutego 1939 r.

Gdynia podzielona została na 7 okręgów i wybierze 32 radnych. Poza to do Rady Miejskiej wejdzie 16 radnych, mianowanych przez ministra Spraw Wewnętrznych.

### Lecznica wenerologiczna

Dr. med. DOBRZYŃSKI i HERMANA NOWY ŚWIAT 62. Od 8-ej r. do 8-ej w. Wenerologiczne. Pciowe. Skórne, Rentges. 1259

### Dr. med. Alicja Holender

choroby nerwowe i psychiczne. Psychoterapia. Porady psychologiczne: dla dzieci nerwowych od g. 4-5 p.p.; dla dorosłych od godz. 7-8 p.p. Warszawa, Kredytowa 6, tel. 242-41. Zgłoszenia telefoniczne od 8-10 r. 1280

Nowa hala dworcowa niewykończona jeszcze, przybrana całą flagami Państwa, rozbrzmiewała raz po raz hasłami propagandowymi, wygłaszanymi przez megafon i muzyką orkiestry K.P.W.

Minister Ulrich wygłosił także krótkie przemówienie przez radio (mikrofon ustawiony był w hali), zaznaczając, iż ofiarność społeczeństwa jest duża, bo w ciągu półgodziny w tym punkcie zebrano już 4 i pół tys. złotych.

Bardzo urozmaicony był punkt kwestarski panów na Ratuszu. Na pl. Teatralnym zbierał p. prezydent senator Starzyński, wiceprezydent Olpiński, wyżsi urzędnicy Zarządu Miejskiego, a oprócz nich wielbłąd i lama, sprowadzone z Ogrodu Zoologicznego do pomocy.

W roku ubiegłym kwestował kilkumiesięczny lew, tym razem Zarząd Miejski wybrał najbardziej łagodne zwierzęta, jakie istnieją.

W pobliżu zato, przy zbiegu Senatorskiej i Krakowskiej Przedmieścia, nastroj był nieco bardziej groźny. Obok łóżki p. ministra Gra-

bowskiego ulokowana została zieleni umundurowana orkiestra straży więziennej.

Przed pocztą na pl. Napoleona był punkt ministra Kalińskiego. Chorego p. ministra zastępował wiceminister Argasiński. I tutaj także przygrywała orkiestra (P.P.W.), a około godziny drugiej zastąpił ją głosnik, przez który nadawano płyty.

Na pl. Trzech Krzyży był punkt wojewody Jaroszewicza, na pl. na Rozdrożu punkt wicepremiera Kwiatkowskiego, na Krak. Przedmieściu — punkt min. Świętosławskiego, przy BGK — gen. Góreckiego, na rogu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej — punkt Zw. Strzeleckiego, gdzie kwestował m. in. mec. Paschalski.

Oprócz wymienionych punktów kwestowano zresztą wszędzie, gdzie się dało. W kawiarniach, na ulicach, w kinach, teatrach etc.

W dniu wczorajszym każdy kto wyszedł z domu, nosił przypięty znaczek z literami P.Z., świadczący o spełnieniu obowiązku obywatelskiego.

ha. jot.

## Rada Naukowa Wychowania Fizycznego o sporcie w szkole

Przed paru dniami odbyły się dwa komisyjne posiedzenia Rady Naukowej Wychowania Fizycznego pod przewodnictwem wiceprezesa Rady gen. dr. St. Rupperta. Oba posiedzenia dotyczyły spraw sportu w szkole, przyczem w pierwszym dniu w. f. Sikorski oraz instr. J. Kutnarówna referowali sprawę potrzeb wychowania fizycznego w szkolnictwie powszechnym, a na drugim posiedzeniu w. f. H. Olszewska referowała kwestję aktualnego stanu sportu w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym.

W sprawie w. f. w szkolnictwie powszechnym oboje referenci wskazali na liczne braki i niedociągnięcia i stwierdzili pilną konieczność poprawy obecnego stanu rzeczy. Po wyczerpującej dyskusji zdecydowano rozpracować temat w. f. w szkolnictwie powszechnym według potrzeb szkół trzech typów: wsi, małego miasteczka i dużego miasta. Sprezycyzowaniem tych potrzeb celem ustalenia konkretnych wniosków Rady zajmie się specjalna komisja pod kierunkiem kuratora okr. warszawskiego, dr. W. Ambroziewicza.

W drugim dniu obrad w. f. H. Olszewska omówiła na tle ogólnych ram w. f. w szkolnictwie średnim — dotychczasowy dorobek pracy sportowej w szkole, odbywającej się w kołach szkolnych i klubach międzyszkolnych. Po wyczerpującym scharakteryzowaniu sytuacji aktualnej, referentka mocno podkreśliła ofiarą honorową pracę wychowawców fizycznych, którzy krzewią sport wśród młodzieży szkolnej.

dzwignęli go na wysoki już dziś poziom.

W toku dyskusji wysunęła się konieczność przeprowadzenia badań odnośnie: a) wartości higienicznej sal gimnastycznych w Polsce, b) wymiaru czasu na w. f. i sport w szkole średniej, c) wyboru godzin w planie lekcyjnym, najbardziej odpowiednich na w. f. i sport z punktu widzenia higieny umysłowej i fizycznej.

Powyższe tematy zdecydowano przekazać małej komisji do opracowania.

W obu posiedzeniach brali udział członkowie Rady, przedstawiciele Ministerstwa W.R. i O.P., Państwowego Urzędu W.F. i P.W., Akademii W.F. oraz Kuratorium Szkolnego okr. warszawskiego.

## Samolot bombowy w darze armji od pracowników banków państwowych

Trwająca od pewnego czasu zbiórka na F.O.N. wśród pracowników B. G. K., Banku Polskiego, P. B. R., P. K. O. i Banku Polska Kasa Opieki, została zakończona.

W dniu 8-ym grudnia r. b. nastąpi przekazanie lotnictwu wojennemu płatowca bojowego typu „Łoś”.

## Otwarcie I-go Kongresu Techników

### Jego cele i zadania w przemówieniu min. Romana

Dn. 3 b.m. rozpoczął w Warszawie obrady I Polski Kongres Techników zwołany przez Naczelną Organizację Stowarzyszeń Techników R. P., w skład której wchodzi: Związek Techników R. P., Zrzeszenie Techników Kolejowych R. P., Polski Związek Absolwentów Szkół Górniczych, Zrzeszenie Absolwentów Krakowskiej Szkoły Przemysłowej, Polski Związek Techników Wiertniczych i Naftowych, Stowarzyszenie Wychowanków Państwowej Średniej Szkoły Technicznej, Kolejowej, Łódzki Związek Techników Włókienniczych, Stowarzyszenie Absolwentów Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu, Stowarzyszenie Absolwentów Państwowej Szkoły Techniczno-Lotnicznej i Samochodowej, Stowarzyszenie Techników w Poznaniu.

O godz. 10-ej rano w wielkiej sali Filharmonji rozpoczęły się obrady kongresu, na które przybyli minister Roman, 2 wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz, gen. Malinowski, wiceminister inż. Piasecki, wiceminister Rose, wiceminister Korsak, wiceminister Ferek-Blezyński, przedstawiciele Zarządu Miasta oraz grono zaproszonych osób.

Obrady zainaugurował przemówieniem prezes Stow. Techników Aleksander Taff, który omówił cele i zadania jakie kongres ma do spełnienia.

Na przewodniczącego kongresu powołano jednomyślnie nadsztygara Sławińskiego Zygmunta z Karwiny.

Po ukonstytuowaniu się prezydium przemówienie powitalne wygłosił p. minister Roman, który powiedział m. in.:

„W programie prac kongresowych są zagadnienia doniosłe, do których — wierzę — podejda panowie z troskliwą rzetelnością. Za bardzo korzystny objaw uważam fakt, że kongres nie ograniczy swoich prac tylko do ogólnych, na długą metę obliczonych zagadnień, ale że uwzględnione zostały również zagadnienia, które mogą i powinny być realizowane już dziś — które stanowią konieczny wstęp do realizacji szerszych zamierzeń gospodarczych.

Zagadnienia te, to zagadnienia czynnika ludzkiego w życiu gospodarczym: człowiek bowiem we wszystkich zasadniczych przejawach jego gospodarczego działania stanowi pod stawowy element oraz cel każdego procesu gospodarczego.

Jako kadra pionierów gospodarczych macie na tym odcinku ogromne pole działania. Możecie decydująco wpły-

## Epilog napadu rabunkowego w mieszkaniu malarza

Głośna była swego czasu sprawa napadu rabunkowego na mieszkanie artysty malarza, Adama Herszafa (Hipoteczna 3). Energiczne dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawcy. Sledztwo ustaliło, że w dniu 1 lipca r. b. do mieszkania p. Herszafa przyszło dwóch osobników, z których jeden podał się za kuzyna męża służącej Heleny Grzywackiej. Przybyli zaproponowali Grzywackiej doskonale płatną posadę w piekarni, gdzie jakoby obydwał pracowali. Naza jutrz zawiadomili ją telefonicznie, że posada jest już do objęcia.

Dnia 5 lipca, o godz. 12 przybyli obydwa, przynieśli ze sobą wódkę, i zakąski, by „oblać” posadę. Podczas libacji jeden z osobników wyszedł z Grzywacką do drugiego pokoju, aby rzekomo zatelefonować do piekarni. Po fikcyjnym telefonie oboje wrócili do kuchni, gdzie już przygotowane było w filiżankach wino. Grzywacka po wypiciu wina straciła przytomność.

Przybyły o godz. 16.30 właściciel mieszkania, stwierdził z przerażeniem, że lokal został obrabowany, a służąca daje słabe oznaki życia. Grzywacką odwieziono do szpitala, gdzie po dłuższej kuracji wróciła do zdrowia.

Obecnie policja ustaliła sprawców. Są to Stanisław Satur i Roman Kostuik, nigdzie niemeldowani.

Pod fundamentami domu Nr. 16 przy ulicy Kludynej, policja znalazła 82 sztuki platerów, oraz biżuterię, pochodzącą z rabunku u malarza.

## Nowy adres warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego

Warszawski urząd wojewódzki komunikuje, że biura urzędu przeniesione zostały całkowicie z gmachu przy Al. Ujazdowskich Nr. 5 do gmachu przy ul. Filtrowej Nr. 57, róg Suchej.

## Piłat nokautuje w Berlinie

W piątek po północy zakończony został bokerski turniej amatorów w konkurencji międzynarodowej, zorganizowany przez Policję S. C. w Berlinie.

W wadze ciężkiej mistrz Polski, Piłat, zwyciężył bez walki, gdyż przeciwnik jego, Szwed Andersson nie stanął na ringu wskutek uszkodzenia ręki, doznanej w poprzedniej walce. Wobec tego Piłat niegrzął spotkanie towarzyskie z 18-letnim berlińczykiem Drägesteinem, nokautując go w trzeciej rundzie.

W wadze średniej Niemiec Campe wypunktował swego rodaka Litlike, a w półciężkiej Horneman Kubalego.

za, a kupioną przez paserkę ksandrę Żurkowską.

Sledztwo wykazało, ponadto Satur miał zamiar zamordować Grzywacką, na co jednak Kostuik nie chciał przystać.

Dnia 28 listopada r. b. odbył w Sądzie Okręgowym sprawca, tur został skazany na 8 lat zienia, 600 zł. grzywny, Kostuik 5 lat i 300 zł.

## W 8 miastach wyborów na Pomorzu

Dzisiejsza niedziela jest pierwszą do Rad Miejskich na Pomorzu.

Wybory odbędą się w Chełmie, Tucholi, Radzynie, Fordonie, Łasinie, Koronowie, Łasinie, Łobzie.

## Dzieła północne nie nordyckie

Zarząd „nordyckiego towarzystwa” w Lubecie przestrzega w tym przed nadużywaniem określenia „nordycki” w odniesieniu do dzieł, które jakkolwiek pochodzą z północy, nie są dziełami nordyckimi, a dziełami północnymi.

Do takich dzieł nie nordyckich należą autorzy ostrzeżenia równie laureatki Nobla, Sigrid Undset. W przyszłości dzieła z północy, nie odpowiadające ideologii nordyckiej, będą oznaczone jako dzieła północne. Słowo nordycki używane będzie jedynie dla zaznaczenia wyrazności ideologicznej.

## Miejski

Pocz. 6, 8, 10 Święta 4, 6, 8, 10

## Dziewczę z Paryża

LILI PONS JACK OAKLEY  
Urzędnicze 50 groszy  
1256

## Kino ROMA

P. 5, 7, 9. Ceny 1-1.80 zł.  
Święta pocz. 3, 5, 7, 9

## Lord Jeff

Freddie Bartholomew  
Mickey Rooney  
1255

## Kino STUDIO

Nowy Świat 23/25 Chmielna 7

## Wędrowny Naród

Wielki film, nagrodzony w wystawach w Wenecji złotym medalem i we Lwowie.  
W rolach głównych: KAMILLA HORN, HANS ALBERS i FRANCOISE ROSAY.  
Początek seansów 5, 7, 9.15.  
1257

## Zapiszcie się do LOPP

## Poważne przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe

spółka akcyjna, posiadająca doskonałe wprowadzoną w całym kraju markę, posiada wókienniczej, poszukuje współpracownika chrześcijanina, z większym kapitałem, współpracownika pożądanego, osobliście lub zastępczo.  
Oferty sub. „1896”. Administracja „Kurjera Polskiego”, Al. Jeroz. nr. 33.  
1276